Nr. 303. Kraków, Piątek 16. Czerwca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie K 10 h., kwartalnie K 80 h, półrocznie 18 K h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

# GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 85. Telefon redakcyi Nr 190.



## Na wschodnim froncie.

Drugi dzień Zielonych Świąt przyniósł zakończenie pierwszego okresu ofenzywy rosyjskiej, jaka objęła cały południowo-wschodni front sprzymierzonych. Obie strony wojujące zdają się uważać dzień ten za pewnego rodzaju punkt wyjścia do dalszych operacyi. Komunikat rosyjski przynosi obszerne zestawienie sukcesów całotygodniowej walki, które zresztą znalazło należyte oświetlenie w oficyalnej nocie austro-węgierskiej kwatery wojennej, zaś komunikat austro-węgierski nie notuje od dnia 13. bm. żadnych poważniejszych zdarzeń. Również wybitni krytycy wojenni państw centralnych uważają miniony okres zaciętych zmagań za pewnego rodzaju całość, i występują obecnie po raz pierwszy z obszernemi ocenami ostatniego rosyjskiego uderzenia.

Zasadniczo ujmuje całą kwestyę znany krytyk wojenny, sprawozdawca „Berliner Tageblatt'u", major Morath. „Już od pewnego czasu — pisze major Morath — dały się na granicy rumuńsko-besarabskiej zauważyć pewne oznaki, iż Rosya zamierza o nowem przedsięwzięciu, przyczem można się było spierać, czy gromadzenie tamże wojsk miało na celu wywarcie nacisku na niezdecydowaną Rumunię, czy też miało posłużyć do zaatakowania odcinka między Prutem a Dniestrem. Że Rosya mogła być zdolną do ogólnej ofenzywy na froncie 400 km., trudno było przypuszczać, i ofenzywę tę należy uważać za dowód niezwykłej energii. Jeśli jesteśmy optymistami, to powiemy, że mamy tu do czynienia z ostatnim większym wysiłkiem Rosyi; jeśli zaś chcemy byc ostrożniejszymi, to musimy pamiętać,iż Rosyi przybywa rocznie conajmniej dwa miliony nowych sił, z których może czerpać materyał żołnierski. Większość jednak musi się zgodzić na to, iż nowe przedłużenie się walk na wschodzie, należy przypisać w głównej mierze dostawom amunicyi i dział, jakie przypadają w udziale Japonii i Ameryce.

Z inspirowanych doniesień dopuszczonych na front południowo-wschodni sprawozdawców wojennych należy wnosić, iż stanowiska wojsk sprzymierzonych między Prypecią a Prutem są nadzwyczaj silne. Odnosiło się to do budowli obronnych, wzniesionych w wielu po sobie następujących liniach. Obecnie okazuje się, iż ta ostrożność była wskazaną, zwłaszcza, iż przewadze wojsk rosyjskich równej siły nigdy przeciwstawić nie można, tak, że technika wojenna musi tu być czynnikiem podwajającym siły.

Marcowa ofenzywa rosyjska, skierowana przeciw armii Hindenburga, podjętą była z siłą 14 dywizyi. Obecnie jednak, wnosząc z rozpiętości frontu uderzenia i gwałtowności ataku, należy przypuszczać, że siły rosyjskie są tu dwa razy większe, tak iż nie licząc rezerw, można przyjąć, że w przestrzeń między Czartorysk a Czerniowce rzucili Rosyanie najmniej 600.000 ludzi.

Rosyanie mają do zanotowania kilka sukcesów. Wtargnąwszy przez Kormin w obszar Kołków, usiłują przeprawic się przez Styr, a nadto owładnęli twierdzą Łuck. Front rosyjski uzyskał więc w tym odcinku wygięcie ku zachodowi, które przy 50 kilometrach głębokości, z uwagi na krótki czas ataku nie można nazwać nieznacznem. Rosyjska konnica sięga jeszcze dalej na zachód, a obrońcy byli zmuszeni do opuszczenia swych przednich linii. I znowu przy koncentracyi wojsk rosyjskich odegrała tu rolę sieć kolejową gubernii kijowskiej i chersońskiej, znajdująca swe ujście w Równie, skąd już z początkiem wojny ogromne masy rosyjskie zalały Galicyę.

Impulsu do obecnego uderzenia rosyjskiego należy szukać w uchwałach „Konferencyi paryskiej", odnoszących się do niesienia sobie wzajemnie pomocy. Przedsięwzięcie rosyjskie z punktu widzenia wielkiej strategii osiągnęłoby swój cel wówczas, gdyby wojska sprzymierzone zmuszone były do zaprzestania ofenzywy, jaka jest wynikiem ich inicyatywy i do osłabienia swych sił. Moment ten jednak nie daje się odczuć, ani też nie zostanie przez uderzenie rosyjskie osiągnięty.

Przez krótki okres czasu szczycili się Rosyanie małym sukcesem swej ofenzywy wiosennej nad jeziorem Narocz. W cztery tygodnie później, zapłacili zań klęską. Miejmy więc nadzieję — kończy major Morath — iż ofenzywę rosyjską na południowym wschodzie spotka taki sam los, i pamiętajmy o słowach włoskiego pisma „Secolo", pisanych w dniu 8. bm.: „Austro-węgierskie wojska w Galicyi, mogą być, jeśli zajdzie potrzeba, w każdej chwili zastąpione przez wojska niemieckie... Tylko wówczas, jeśli ofenzywa rosyjska rozprzestrzeni się, i nie ograniczy się jedynie do odcinka południowo-wschodniego, można ją będzie uważać za cenną dla Włochów pomoc".




T. Harajewicz del

granice państw; kolcje żelazne; drogi bite (szosy)

0 10 20 30 40 50 km

Wypadkami ostatnich dni zajmuje się również wybitny krytyk militarny kap. Hueber, sprawozdawca budapeszteńskiego „Pester Lloydu". „Nasza sytuacya bojowa na wschodzie ukształtowała się w ciągu ostatniego dnia (12. bm.) znacznie poważniej. Nasz sztab generalny donosi o wkroczeniu konnicy rosyjskiej do Sadagóry, Śniatyn i Horodenki. Decyzya naczelnego kierownictwa, by armię od Dniestru odsunąć, jest następstwem wytworzonych przez zmienioną sytuacyę bojową nowych stosunków, a przeprowadzenie tego rozkazu dokonało się bez uderzeń ze strony przeciwnika. Odwrót prawego skrajnego skrzydła powiódł się prawdopodobnie bez zwrócenia uwagi przeciwnika. Jakkolwiek konieczność oddania przeciwnikowi wschodniego odcinka Dniestru i cofnięcia skrajnego prawego skrzydła uważać należy za rzecz ubolewania godną, to jednak doniosłość tego zdarzenia łagodzi okoliczność, iż zmiana stanowisk nastąpiła w wykonaniu planu, iż kryje się za nią pewna, powzięta przez naczelne kierownictwo myśl, która daje gwarancyę, że operacyami kieruje silna ręka. Czerniowce nie są jeszcze bezpośrednio zagrożone. Buczacz sam i odcinek Strypy aż do ujścia jej do Dniestru są wprawdzie w rękach rosyjskich, jednak nowe austro-węgierskie stanowiska zdają się znajdować niezbyt daleko od zachodniego brzegu Strypy, skoro dnia 12. bm. walczono koło Przewłoki, oddalonej zaledwie jeden kilometr od rzeki, gdzie odrzucone zostały siły rosyjskie dążące w kierunku północno-zachodnim.

Na północny zachód od Tarnopola, na linii Kozłów—Aleksiniec, stanowiącej łącznik między frontem Strypy a frontem Ikwy szaleje od szeregu dni nieustanna bitwa. Obie strony walczą o wspomniany odcinek z jak największą gwałtownością, lecz do widocznego rezultatu walki te nie zdołały doprowadzić."

Po omówieniu frontu Styru, w sposób niezbyt odbiegający od przedstawienia stanu rzeczy przez majora Moratha, ujmuje kap. Hueber obecną sytuacyę bojową w następujących słowach:

„Jeżeli uprzytomnimy sobie w głównych zarysach obraz obecnego położenia na rosyjsko-galicyjskiej widowni wojny. wówczas okaże się, iż na prawem skrzydle austro-węgierskiem (między Bojanem a Buczaczem), tudzież w okolicy Łucka osiągnął przeciwnik sukcesy, którym nie można zaprzeczyć i które wyrażają się we wcale poważnych zyskach terenowych. Jednak wtłoczenie tych odcinków. nie przeniosło się na fronty sąsiednie. Sukces rosyjski nie jest więc sukcesem decydującym, sukcesem obejmującym całość.

Sukcesy terenowe w obu powyższych odcinkach, jakkolwiek nie można ich lekceważyć. mają charakter jedynie częściowego zwycięstwa taktycznego. Nie są one jednak jeszcze w stanie, wywrzeć swój wpływ pod względem strategicznym“.

Z przytoczonych przez nas głosów obu krytyków wojennych wynika, iż mimo sukcesów rosyjskich ogólne położenie strategiczne na południowo-wschodnim froncie bojowym zasadniczej zmianie nie uległo. Zmiana ta zaś mogłaby nastąpić dopiero wówczas. gdyby skutki taktycznych sukcesów rosyjskich na skrzydłach przeniosły się na silnie opierające się uderzeniom rosyjskim centrum.

Niemniej sytuacya bojowa, jaka wytworzyła się przez wtłoczenie obu skrzydeł, kryje poza sobą wiele strategicznych możliwości. Na południu bowiem wojska austro-węgierskie cofnąwszy się poza umocnioną linię Prutu, stoją na flance lewego skrzydła rosyjskiego. tak. iż wytworzyła się sytuacya. która na dalszy pochód rosyjski w obszarze między Prutem a Dniestrem wpływa niezbyt korzystnie. Rosyanie kroczą tu naprzód bardzo ostrożnie. i posunęli się — według ostatniego komunikatu — poza linię Horodenka—Śniatyn jedynie nieznacznie. Zaś na przeciwległem skrzydle bojowem. w obszarze Styru. gdzie według ostatniego komunikatu konnica rosyjska dotarła do Lokaczów, położonych o 46 km. od Łucka. a 27 km. od Włodzimierza Wołyńskiego. wojska sprzymierzone trzymają silnie w swych rękach północną część łuku Styru i linie kolejowe Kowel—Maniewicze. tudzież Kowel Rożyszcze. tak, iż stale utrzymuje się sytuacya, jaka we wrześniu ubiegłego roku umożliwiła gen. Linsingenowi przez skrzydłowy pochód od strony Kołków wyrzucenie armii gen. Iwanowa poza Styr. a nawet poza Kormin i Putilówkę.

W odcinku dolnej Strypy. gdzie pierwotna linia austro-węgierska biegła odcinkiem Trybuchowce—Jazłowiec—załom Dniestru, nie zdołali Rosyanie posunąć się poza linię Przewłoka—Ścianka (6 km. na wschód od Koropca). Dalej ku północy bezskutecznie atakują Rosyanie pozycye sprzymierzonych. położone na wschód od linii Wiśniowczyk—Burkanów—Bienawa. a więc na wschodnim brzegu Strypy.

W obszarze Tarnopola. stanowiska austro-węgierskie w odcinku Kozłów—Worobijówka mimo przechodzenia z rąk do rąk pozostały ostatecznie po bezprzykładnej obronie w rękach swych prawowitych właścicieli. Ostał się również front Kozłów—Aleksiniec, gdzie linia bojowa przechodzi już odcinek Ikwy. Tak przedstawia się naogół sytuacya w centrum linii bojowej, której mapkę dzisiaj zamieszczamy.

---

# „Conscientious Objectors“.

Jedną z najniezwyklejszych dyskusyj. jakie toczyły się kiedykolwiek nad sprawą powszechnej służby wojskowej. były niewątpliwie niedawne rozprawy w parlamencie angielskim. podczas których poruszono pytanie: co będzie z tymi „pospolitakami“, którym nie pozwalają na walkę skrupuły sumienia. Otrzymali oni już nazwę: „conscientious objectors“, tj. „ci. którzy stawiają zarzut sumienia“. Zarzut — przeciw powoływaniu ich do służby wojskowej. Dotychczas mogli się nie werbować. gdyż służba była dobrowolną. Odtąd. przy przymusowej. będą stawali przed komisyami poborowemi i mogą dostać się w szeregi. Co z nimi będzie?

Idzie tu o członków pewnych sekt religijnych. a mianowicie: baptystów, wesleyanów, metodystów prymitywnych. metodystów kalwinistycznych i kwakrów (Friends). Jest ich w Anglii razem. według statystyki z r. 1913, około 1.400.000. Przepisy religijne nie pozwalają im walczyć z bronią w ręku: niektórzy mogą być członkami armij, byleby nie uczestniczyli w walce, inni nawet i przed temi usługami pomocniczemi się wzbraniają. np. metodyści obu odcieni. baptyści i wesleyanie. którzy nie chcą być nawet sanitaryuszami. gdyż to jest. ich zdaniem. również „pomocą do wojny“. Nie brak też. obok wymienionych, sekt drobniejszych. które również swym członkom na służbę wojskowa nie pozwalają.

Angielskie ministerstwo wojny musiało liczyć się już przy służbie dobrowolnej z tymi „conscientious objectors“. Kwakrzy np. zaciągali się do wojska. lecz z zastrzeżeniem. iż pełnić będą służbę poza frontem. Z nieuwzględnienia tego warunku wypłynęła, jak się zdaje, dyskusya w Izbie gmin. Zajmowano się w niej 17 żołnierzami. którzy. według pogłosek. zostali wysłani na front flandryjski, chociaż mają skrupuły sumienia i tam. wobec nieposłuszeństwa rozkazom. mieli być skazani na rozstrzelanie. O te półtora tuzina ochotników zerwała się w parlamencie burza. „Niechno tylko padnie pierwszy strzał przeciw nim! — wołał groźnie deputowany Snowden, członek partyi robotniczej i zwracając się do ławy ministrów, pytał raz po raz: — Czy będą, czy nie będą rozstrzelani?!“ Dopiero odpowiedź ministra Cave'a uspokoiła wzburzonego posła. Minister wytłómaczył. że żołnierz angielski może być rozstrzelany tylko wtedy, gdy dopuści się na froncie dezercyi. albo tchórzostwa. „Na froncie“ — to znaczy w pierwszym rowie strzeleckim. I dodał: Ludzie mający skrupuły sumienia będą zatrudniani przy robotach itd. Rząd dotrzymał i dotrzyma co do joty przyrzeczeń. jakie złożył poprzednio Izbie“.

Przywilej wolności od służby wojskowej z powodu skrupułów sumienia. będzie więc w Anglii utrzymany, chociaż w formie ograniczonej. Przypomnieć trzeba, że zagadnienie to istniało do niezbyt dawna i na kontynencie. a tyczyło się głównie sekty mennonitów. Sekta ta liczy w samej Holandyi 70.000 wyznawców. we Francyi zaledwie 800, w Rosyi za to 70.000. w Szwajcaryi 1500, w Stanach Zjednoczonych 80.000, w Kanadzie 20.000, a nawet w Galicyi ma ich być kilkuset do dnia dzisiejszego. W Niemczech mennonici liczą około 20.000 członków. w Hamburgu założyli nawet związek na całą Rzeszę.

„Skrupuł sumienia“ mennonitów uwzględniano na kontynencie jeszcze w drugiej połowie minionego stulecia. Najwcześniej utracili go w Holandyi. bo w r. 1813, we Francyi zatrzymali go do r. 1850. w Niemczech musieli się go wyrzec z początkiem XIX wieku. wskutek czego wywędrowali masowo do Rosyi. gdzie do r. 1874 byli wolni od służby wojskowej.

Kwestya. która przestała być w ten sposób aktualną na lądzie stałym. wynurzyła się na wyspach brytyjskich. gdy przyszło wprowadzać powszechną służbę wojskową.

Tradycya zwyciężyła w każdym razie. przywilej został utrzymany co do litery. chociaż w formie uległ ograniczeniu. gdyż „conscientious objectors“ będą pełnili służbę poza frontową. Sam fakt szerokich rozpraw nad tą sprawą jest jednak znamienny i ciekawie charakteryzuje stosunki życia publicznego w Anglii. W.

---

# Podzięka Wielkopolski.

Uczczenie Sienkiewicza nagrodą Jerzmanowskich przez krakowską Akademię Umiejętności znalazło w Wielkopolsce serdeczny oddźwięk. Oto. co pisze „Dziennik Poznański“, poświęcając postanowieniu krakowskiej Akademii Umiejętności artykuł wstępny:

„Uchwałę Akademii Umiejętności, przyznającą tegoroczną nagrodę z fundacyi Jerzmanowskich Sienkiewiczowi, cały naród polski powita z uczuciem głębokiego zadowolenia. Jest to jeden dowód więcej tej czci powszechnej, tego uznania i wdzięczności. jaką zdobył sobie swą pełną poświęcenia działalnością dla dobra swych współbraci wielki pisarz i wielki obywatel. — Uchwała Akademii nie mogła zresztą być niespodzianką dla nikogo. Niepodobieństwem byłoby bowiem znaleźć w obecnej chwili jednostkę, któraby z większem prawem sięgać mogła po tę polską nagrodę Nobla, jak pełen niespożytej zasługi organizator miłosierdzia publicznego na rzecz nieszczęsnych ofiar wojny w Polsce. Nagroda z fundacyi Jerzmanowskich jest. jeśli uwzględnimy skromne nasze siły materyalne. dość znaczna. Nie w tem jednak spoczywa doniosłość świeżego odznaczenia Sienkiewicza. Daleko ważniejsze jest moralne znaczenie nagrody, jest fakt. że i najwyższa nasza instytucya naukowa uznała w całej pełni olbrzymie zasługi Sienkiewicza około swego społeczeństwa i uczciła je największą nagrodą. jaką rozporządza.

„A rozporządzając tą nagrodą w sposób. jak to

---

# Rzecznicy wychowania fizycznego w Polsce.

(Ostatni z tegorocznych Powszechnych Wykładów uniwersyteckich. wygłoszony jako streszczenie rzeczy obszerniejszej).

Mam tu na myśli wpływy. działające z najbliższego od zachodu sąsiedztwa, którego kultura zaczynała wówczas przenikać do nas coraz silniej. zacierając ślad wpływów francuskich. Wychowanie fizyczne podupadło było wprawdzie w Niemczech wcześniej jeszcze i może głębiej. niż u nas, skoro już w czasie wojny trzydziestoletniej były w tamtejszych szkołach wszelkie ćwiczenia fizyczne: bieganie. pływanie, ślizgawka, uważane za grube wykroczenie przeciw tak zwanemu dobremu wychowaniu. Ale wojny napoleońskie wskrzeszają tam świadomość. czem jest wychowanie fizyczne przedewszystkiem dla sprawności wojennej narodu. Fryderyk Ludwik Jahn (1878—1852), „ojciec gimnastyków“, występuje z hasłem gimnastyki. jako walnego środka fizyczno-wychowawczego i zakłada pierwszą szkołę gimnastyczną w Berlinie (1811). Adolf Spiess wprowadza gimnastykę jako zabawę do szkół. Reakcya polityczna po r. 1815. upatrując w hasłach tego ruchu. zapalającego młodzież. zarzewie rewolucyi. zamknęła w r. 1819 za jednym zamachem wszystkie sale gimnastyczne, wtrąciła Jahna do więzienia. zakazała wszelkich zabaw fizycznych: więzy te opadły dopiero w r. 1836. a nawet zaprowadzono wtedy gimnastykę w szkołach. Gimnastyka niemiecka wyrodziła się jednakże wkrótce w szablon, nie liczący się z prawami fizyologicznemi, schodzący coraz więcej na manowce atletyki i akrobatyki, a co gorsza. usuwający w cień całą resztę wychowania fizycznego, nie uznający nawet zabaw i gier ruchowych, które tymczasem bujnie rozkwitły w Anglii jako istotnie narodowy kierunek wychowania fizycznego w postaci wszelakich sportów. Jednostronność kierunku niemieckiego nie pozostała bez wpływu i na Francyę, a więc i na to tradycyjne źródło, z którego dla zrównoważenia wpływów niemieckich jeszcze i w XIX w. staraliśmy się czerpać. Jednostronność niemieckiego kierunku wychowania fizycznego, w szczególności w gimnastyce, przełamuje się w samychże Niemczech dopiero w ostatnich dziesiątkach lat. Przełom ten, powolny. dotąd nieukończony, rozpoczął się pod wpływem Skandynawii. która poszła tymczasem w wychowaniu fizycznem własną drogą

Wytknął ją. rzecz szczególna... poeta. ale zarazem bystry obserwator zjawisk przyrody. Piotr Henryk Ling (1776—1839). twórca tak zwanego szwedzkiego systemu gimnastyki. kształtując go według praw anatomicznych i fizyologicznych i stawiając gimnastyce za zadanie nietylko wzmożenie grubej siły mięśni. ale harmonijny rozwój i sprawną koordynacyę wszystkich ruchów ciała. Nic dziwnego, że na tak przygotowanem podłożu przyjęła się w Skandynawii z łatwością zarówno reforma Karola Edwarda Palmgrena. wprowadzająca do wychowania fizycznego w szkołach wolne gry ruchowe (1869—1871). jak i pogląd. że gimnastyka nie jest alfą i omegą wychowania fizycznego, a za tym poglądem dalsze innowacye (slojd. stworzony pierwotnie w Finlandyi przez Cygnaeusa 1810—1890 itp.). Skandynawskie zabawy ruchowe przeszczepił na grunt niemiecki pedagog Herrmann w Brunszwiku (1875). sprawę tę posunęły jednak prawdziwie naprzód dopiero rozporządzenia ministra oświaty Gosslera (1882). w Austryi naśladowane... w 18 lat później. kiedy w Niemczech doszło już do utworzenia oficyalnego „Zentralausschus zur Förderung der Volks- und Jugendspiele“ (1899). Z przeniknięciem ożywczego tchnienia ze Skandynawii obudził się w Niemczech i krytycyzm względem „narodowego“ systemu gimnastyki. wywołując wieloletnie. nieraz gwałtowne i wpadające w skrajność. ścieranie się ze sobą obu systemów. niemieckiego i skandynawskiego. Nie tu miejsce na przedstawienie różnic obu systemów. na obraz ich ewolucyi. na ich krytykę. Ale wspomnieć o nich i o ich ścieraniu się i w Niemczech i w całej Europie trzeba koniecznie. raz dlatego. że oba odzwierciedliły się i u nas. a powtóre dlatego. żeby wskazać. iż w rodzimej tradycyi mieliśmy lepsze drogowskazy od zagranicznych wzorów — niestety zapomniane — i że niejedna rzekoma reforma, której na nowo uczymy się od obcych. weszła była u nas już przed stu laty w życie. np. gry i zabawy w szkołach Komisyi edukacyjnej.

Gimnastyka niemiecka po pierwszej. skromnej próbie Bierkowskiego wkracza do nas. jako znacznie przeceniany czynnik wychowania fizycznego, powtórnie drogą okrężną. na Czechy. gdzie zaczęła się silnie krzewić około r. 1867 dzięki Mirosławowi Tyrsowi i Fignerowi. Myśl założenia Towarzystwa gimnastycznego, poruszona we Lwowie przez Goltentala i Żukotyńskiego. urzeczywistnia się poraz pierwszy w r. 1867. Towarzystwo to zrazu przechodzi okres konkurencyi z podobnem. młodszem stowarzyszeniem p. n. „Orzeł biały“. a staje silniej dopiero po jego upadku. przybrawszy nazwę „Sokoła“.

U kolebki „Sokoła“ stało trzech ludzi. których poglądy na wychowanie fizyczne byłyby może strząsły zeń przewagę obcych wpływów i rychlej dały zebrać plony rodzimego siewu. gdyby udział tych ludzi w ruchu sokolskim był dłuższy, a głos słuchany. Ale pierwszy kierownik pierwszego „Sokoła“, Wenanty Piasecki. powołany do Lwowa w r. 1867 z Pragi. gdzie kończył właśnie studya lekarskie. wkrótce ustąpił i uzyskawszy w Krakowie w r. 1870 doktorat. krzewił swoje idee odtąd tylko w swej działalności lekarskiej. torując drogę. pierwszy w Polsce. nowej gałęzi. zwanej dziś fizykoterapią. często i tu niestety niezrozumiany i niedostatecznie oceniony. Nie miały powodzenia i usiłowania Edwarda Madeyskiego, zrazu sekundaryusza szpitali krakowskich i lwowskich, potem twórcy zakładu gimnastycznego we Lwowie (1870). w którym pierwsze kroki stawiali późniejsi sternicy nawy sokolej. Kierując się zasadami. poczerpniętemi ze swej wiedzy lekar-

uczyniła, Akademia Umiejętności nie tylko uczciła laureata, ale i uczciła samą siebie. Stanęła po nad prądami politycznymi, bijącymi zwłaszcza w Galicyi tak silnem tętnem, po nad walkami stronnictw, po nad sympatyami i przeciwieństwami partyjnemi. Nagrodziła obywatela, który stojąc zdala od wszelkiej polityki, wszystkie swe siły poświęca dziełu miłości bliźniego, leczeniu ran, jakie straszliwa ta wojna zadała i zadaje w dalszym ciągu tysiącom jego braci.

„Uchwała Akademii Umiejętności, przyznająca nagrodę z fundacyi Jerzmanowskich Sienkiewiczowi, nie mogła być niespodzianką dla nikogo. Cały naród polski, myślący po obywatelsku, wskazywał na niego, jako na najgodniejszego tej nagrody. Ale wielką jest zasługą Akademii, że wysłuchała tego głosu, który nie miał sposobności odezwać się publicznie, że bez wszelkiego zewnętrznego nacisku odczuła uczucia i życzenia społeczeństwa, solidaryzowała się z niemi swą uchwałą.

„Tak więc — kończy organ wielkopolski — nowy liść wawrzynu ozdobi skronie wielkiego naszego pisarza. O tyle piękniejszy od innych, że zdobył go sobie zasługą najszlachetniejszą, pracą najzaszczytniejszą, bo ocieraniem łez, łagodzeniem nędzy współbraci, pogrążonych w nieszczęściu“.

Poważny organ poznański wyraża to, co czuje ogół Polaków, którzy sercem spłacają dług wdzięczności wobec wielkiego pisarza-obywatela.

## Z życia Warszawy.

Z zarządzeń żywnościowych, wydanych przez władze okupacyjne, zasługuje na uwagę zakaz bicia bydła w domu, oraz zakaz wywozu wędlin. Do obrębu miasta Warszawy nie wolno także przywozić szynki, słoniny, kiełbasy i wogóle wędlin: tychże samych towarów nie wolno wyrabiać. Wyjątkowo dopuszcza się, za osobnem pozwoleniem, bicie świń, które są przydatne na rzeź. Za przekroczenie zakazu grozi 5000 marek grzywny lub areszt do pół roku.

Przewozem Warszawian na tradycyjną przejażdżkę na Bielany, w Zielone Świątki, zajęła się komenda portowa na Wiśle. Pierwszego dnia z powodu niestałej pogody ruch był mniejszy, drugiego się powiększył.

W uniwersytecie otwarto wystawę adresów, przesłanych wszechnicy warszawskiej z całej Polski, z okazyi otwarcia. Nadto wystawiono druki dawnego uniwersytetu, byłej Szkoły Głównej, oraz obecne.

Miasto Warszawa zaciągnęło pożyczkę na bieżące wydatki. Udzielił jej Bank Handlowy w kwocie 700.000 rubli.

Rada opiekuńcza otrzymała do 31. maja kwotę 1,778.330·60 rubli. W tem mieści się 912.096·29 rubli z komitetu poznańskiego, 28.915·08 rubli z komitetu veveyskiego. Wydatki wynosiły 1,622.103·86, pozostało 156.226·74.

W teatrze Wielkim będzie wystawiony „Kościuszko pod Racławicami“, siłami Rozmaitości. W dolinie szwajcarskiej będzie otwartą operetka. Pierwsze przedstawienie zostało odwołane wskutek niewykończenia sceny.

## O pomoc dla Chełmszczyzny.

Zarząd Główny T. S. L. nadsyła następujące pismo:

Rodacy! Z nad Bugu dochodzi nas głos wzywający pomocy. Pomocy bratniej żąda Chełmszczyzna, ta najbardziej męczeńska dzielnica ze wszystkich ziem polskich. Żąda poparcia w chwili, gdy ważą się jej losy, gdy z popiołów i zgliszcz zaczyna wschodzić nowe życie. Przez długie dziesiątki lat naszej historyi porozbiorowej była dla nas Chełmszczyzna symbolem wytrwania. Wytrwała ona w polskości, wytrwała przy wierze ojców, mimo krwawe rzezie Unitów, mimo wszelkie ustawy wyjątkowe. Pamiętne nam są dni głębokiej boleści, gdy przed wybuchem wojny ziemię chełmską oderwano od reszty dzielnic polskich. Oddzielenie Chełmszczyzny od Królestwa odczuł cały naród jako największą zbrodnię, jakiej w czasach porozbiorowych dopuściła się Rosya na żywem ciele naszej Ojczyzny; zbrodnię przeciw prawom narodów, albowiem Królestwo Polskie powstało z mocy postanowień międzynarodowych, zbrodnię przeciw świętemu prawu do życia, albowiem celem oddzielenia było wydanie polskiej duszy Chełmszczyzny na pastwę obcemu nam, wrogiemu żywiołowi.

Nie oszczędziła jej szalejąca na ziemiach polskich wojna. Cofające się wojska rosyjskie znaczyły szlak swego odwrotu gruzami wsi i osad polskich. Z wojskami rosyjskiemi cofnęła się niewielka ilość tych, którzy przy wierze ojców już nie wytrwali, których odporność wieloletnie katusze złamały. Lecz Chełmszczyzna nie załamała rąk. Na gruzach miasteczek i siół, na zwaliskach kościołów, poczyna kiełkować nowe życie, poczynają wyrastać podwaliny pod nową, wolną od carskich więzów Polskę. Przed przyjacielem i przed obcym, przed swoim i przed wrogiem świadczy się Chełmszczyzna, iż przez zbrodnię od Macierzy oderwana, po zerwaniu więzów do Macierzy swej wraca, iż polską była, polską jest i polską pozostać musi. Jednak nie zawsze na zamiary starczą siły. Pokrycie siecią szkół odbudowujących się wsi, stworzenie średniego szkolnictwa, ugruntowanie bytu trwałych instytucyi oświatowych, to zadanie, które przechodzi obecnie siły Chełmszczyzny.

W poczuciu ogromu swych zadań, w poczuciu odpowiedzialności za chwilę obecną, zwróciły się miarodajne czynniki ziemi chełmskiej do Towarzystwa Szkoły Ludowej o wdrożenie akcyi, któraby sprawom narodowym naszej nadbużańskiej dzielnicy przyniosła wydatną pomoc. I Towarzystwo Szkoły Ludowej, największa narodowo-oświatowa instytucya tego zaboru biorąc na swe barki zaszczytne, pośrednictwo, zwraca się do Was Rodacy o jak najśpieszniejszą pomoc dla ziemi chełmskiej, któraby znalazła swój wyraz w stworzeniu możliwie jak największego funduszu na bieżące potrzeby narodowe Chełmszczyzny. Zwraca się przedewszystkiem do jedynej, wojną bezpośrednio nietkniętej stolicy Polski, do Krakowa, z którym Chełmszczyznę łączy tak wiele nierozerwalnych węzłów.

Hasło „Kraków—Chełmszczyźnie“ znajdzie oddźwięk w duszy każdego mieszkańca starej Jagiellonów stolicy. Tu, w Krakowie hartowała się dusza polska Chełmszczyzny. Pielgrzymka do Krakowa to sen młodości i starości każdego Unity chełmskiego. Zawierane tu w Krakowie „śluby krakowskie“ stanowiły fundament polskiego życia rodzinnego na ziemi chełmskiej. W Krakowie kuła się podziemna robota, która podtrzymywała na duchu tysiące setek „opornych“ Unitów chełmskich. Kraków więc i teraz, w chwili przełomowej, gdy Chełmszczyzna wyciąga do niego ręce o pomoc, nie zapomni, co mu nakazują obowiązek, honor i duma narodowa.

Rodacy! Od chwili obecnej zależy wiele, bardzo wiele. Pamiętajmy, że każdy grosz składany na Fundusz bieżący Chełmszczyzny, każda książka, którą stąd na Chełmszczyznę wyślemy, to cegiełki, z których wznosić się będzie niezdobytą warownię polskości, której na imię — Chełmszczyzna.

Zarząd główny T. S. L. wpłacił na cel powyższy kwotę 500 kor.

Za Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej: Dr. Ernest Bandrowski, prezes; Jerzy Piwocki, wiceprezes; Stanisław Rymar, sekretarz i Antoni Januszewski, dyrektor.

Administracya nasza przyjmuje z całą gotowością datki na cel powyższy.

## Na marginesie wojny.

### Do domu.

„Vossische Zeitung“ podaje następujące spostrzeżenia Maxa Denglera, odbywającego służbę w polu, a zażywającego obecnie krótkiego urlopu:

(—) „Telegrafista mego oddziału służbowego zawiadomił mnie, gdy wykonywałem właśnie służbę w rowie strzeleckim, iż otrzymałem pozwolenie na kilkudniowy wyjazd. Ogólna radość; w każdym z nas drżały bowiem jeszcze wspomnienia pełne wzruszeń z ostatnich dni i żywo stał nam w pamięci huraganowy ogień, przy pomocy którego odpieraliśmy krwawo gwałtowne ataki rosyjskie. Ponad jeziorem Naroczy czerwieniło się też jeszcze krwawe niebo zachodu, a wokoło rozlegały się jeden po drugim, nieustające wybuchy dział wszelkich rodzai, siejące śmierć i grozę.

Ucieszyłem się prawdziwie, że na czas jakiś wyjdę

---

skiej, starał się Madeyski ująć odradzającą się u nas wtedy ideę wychowania fizycznego w ramy metody racyonalnej, uzasadnionej naukowo, niedwuznacznie podnosił wątpliwości co do fizyczno-wychowawczej wartości owych z Niemiec importowanych „olbrzymich kozłów i szczeb łamanych“ (jak się dosadnie już w r. 1870 wyraził), przeciwdziałał temu kierunkowi w swoich pięciu podręcznikach gimnastyki (1870—1890), rozumiał też doskonale wady kierunku wyłącznie gimnastycznego i już w r. 1873 (na dwa lata przed wystąpieniem Hermanna w Niemczech) uzyskał pozwolenie na zabawy ruchowe dziatwy w ogrodach Strzelnicy lwowskiej. Nie zdołał też zawrócić ruchu gimnastycznego ku swojskim tradycyom i Tadeusz Żuliński, najbliższy i najściślej z „Sokołem“ związany, postać przedziwna, streszczająca w sobie wszystkie zalety pracowników społecznych, ocalałych z pola walk 1863 r. Ten cichy i skromny lekarz zdawał się tchnąć zakonnem jakby ślubowaniem ideałom, zdawał się pełnić jakby wierną dozgonną służbę pasowanego ich rycerza. Do utraty tchu gotów zawsze, w każdej porze dnia i nocy, na usługi chorych, zwłaszcza biednych — a leczył wszystkich swych pacyentów bez wyjątku, bezpłatnie — z jakimś gorączkowym pośpiechem pracował na każdem polu, w dziesiątkach instytucyi i towarzystw, gdzie tylko dojrzał myśl o przyszłości narodu, jakby się spieszył, by póki życia, nie uronić nic, coby mógł ze siebie dać na pożytek ogólny. A działał czynem, słowem i piórem niezmiernie pracowicie: samych czasopism, w których swe rozprawy i artykuły ogłaszał, naliczyłem 26; wykładał hygienę we wszystkich szkołach żeńskich lwowskich; najsumienniej prowadził pracownię chemiczną szpitala lwowskiego; a to wszystko, rozrywany wprost jako lekarz. Żuliński nie zasklepiał się wyłącznie w sprawie wychowania fizycznego i z tego zakresu ogłosił tylko kilka prac, uważał jednak tę sprawę za jedno z najważniejszych dla społeczeństwa zadań w zakresie hygieny, (której różne zakresy starał się naprzód posunąć), i dla tego celu działał głównie czynem, jako współzałożyciel i wieloletni lekarz „Sokoła“ i kolonii wakacyjnych.

Kierunek, przedstawiany przez Piaseckiego, Madeyskiego i Żulińskiego, zgłuszyła surma zwycięstw 1870 r., budzących zarówno w samych Niemczech, jak i w całym świecie zaufanie do niemieckiego systemu gimnastycznego i do wyłączności prądu gimnastycznego w wychowaniu fizycznem. Pod wpływem tego zaufania stanęli też u nas wkrótce po zaczątkach Sokolstwa „naczelnik“ Sokoła-Macierzy, a później Związku Sokolego, Antoni Durski i jego towarzysz najbliższy, Edmund Cenar. Durski (samą już nawet atletyczną postacią) typowy przedstawiciel czesko-niemieckiego kierunku, oddany duszą i ciałem idei Sokolstwa, wierzył poprostu a niezłomnie w potężny wpływ gimnastyki na fizyczne odrodzenie społeczeństwa, działał tą wiarą i zapałem na druhów i uczniów i w swoim zakresie dla Sokolstwa bardzo się zasłużył. Cenar stał się, zwłaszcza w latach późniejszych, przedstawicielem dążeń do reformy w Sokolstwie i do wyzwolenia się z szablonu niemieckiego, a choć zbywało mu może na naukowych podstawach, starał się i piśmienniczo iść za postępem. Jakiekolwiek zresztą zarzuty możnaby podnieść przeciw linii, po jakiej Durski i Cenar przez długie lata wiedli gimnastykę sokolską, niemniej zasłużyli obaj na uznanie i na szacunek, który budzić musi ich przejęcie się ideą pracy dla fizycznego wychowania.

Sokolstwo rozwijało się powoli. Pamiętam, jak jeszcze w dziesięć lat po założeniu tulił się „Sokół“ w starej jakiejś ruderze na zaniedbanym i zarosłym placu, na którym dziś stoi we Lwowie gmach sejmowy. Nawet po oddaniu „Sokołowi“ nauki gimnastyki dla szkół i przeniesieniu się na ulicę Kurkową, biedno to jeszcze było towarzystwo. Dopiero w r. 1884 stanęła pierwsza własna „Sokolnia“ we Lwowie i w tymże dopiero roku zdobywa się na założenie „Sokoła“ Kraków. Równocześnie powstaje pierwszy „Sokół“ w Wielkopolsce — w Poznaniu. Jeszcze około r. 1890 było w Galicyi ledwo 15 „gniazd“ z 3000 członków. Od założenia „Związku Sokolstwa“ w r. 1892 rzecz idzie raźniej; przybywają tu i ówdzie oddziały wioślarskie, konne, łyżwiarskie, kolarskie, narciarskie; po kilkunastoletniej, nieraz zaciętej walce o „systemy“, zbliża się „Sokół“ do zwolenników systemu skandynawskiego. Po wsiach tworzą się zbliżone do „Sokoła“ celami i sposobem pracy „Drużyny Bartoszowe“ (30 w r. 1910). W końcu przybywa w „Sokole“ dział fizycznego przygotowania militarnego, a równocześnie (około 1911) zajmuje się „Sokół“ sprawą harcerstwa (skautingu), którą u nas pierwszy poruszył E. S. Naganowski. W Wielkopolsce idzie w tym czasie rozwój liczebny Sokolstwa nawet żywiej, niż w Galicyi. Tylko w Królestwie, dławionem brutalną ręką najeźdźcy, niepodobna nic stworzyć, nawet w tak zwanej erze konstytucyjnej; „Sokół“ warszawski, założony w r. 1906 i zdążające za nim gniazda prowincyonalne, — rozwiązane przez władze rosyjskie już po paru miesiącach.

W r. 1912 liczyło Sokolstwo w Galicyi 28854 członków (ćwiczących 5814), nauczycieli 599, uczniów około 25000, uczenic 4000, miało 2,080.431 koron rocznego dochodu, a 3,477.349 koron majątku; w Wielkopolsce było 10.262 członków w 250 gniazdach. Cyfry to bardzo poważne, a jednak skutki w zakresie wychowania fizycznego w Galicyi niezupełnie odpowiedziały pierwotnym nadziejom i wyłożonej przez „Sokoła“, pełnej poświęcenia pracy. Ćwiczących jest zaledwie około 20 proc. członków. Stan gimnastyki w szkołach pomimo wysiłków „Sokoła“ dla jej rozkrzewienia, pomimo poparcia w ostatnich latach przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych i Radę szkolną krajową, daleki jest jeszcze od potrzeb. Liczono w r. 1905 (Dr Winogrodzki) ledwo na 47 proc. ogółu. Harcerstwo, którem opiekuje się „Sokół“, a któreby u nas mogło w wychowaniu fizycznem wywrzeć daleko pomyślniejsze skutki, niż gimnastyka, liczyło w r. 1912 w całej Galicyi tylko 2118 skautów; coprawda, jest ono tak młode (3 lata przed wojną), że nie można ocenić rozmiarów, jakieby mogło było przybrać, gdyby nie wojna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Stanisław Ciechanowski.**

z tego piekła; pamiętałem jednak dobrze, iż chcąc znaleźć się poza linią ognia, przejść muszę kręte ścieżki wśród rowów i kładki wśród bagien, że zwiedzić muszę i to dokładnie „lausoleum“ i że dopiero przebywszy ten czyściec jak niemniej około 4 mile pieszej drogi, niebardzo zresztą wygodnej głównie wskutek wielkich deszczów, dostanę się na dworzec kolejki polowej, a za jej pośrednictwem ostatecznie do pociągu D, który mnie zaniesie od ojczyzny.

Dopuściłem się jednak wiarołomstwa wobec siebie samego, ślubowałem sobie bowiem, że nigdy nie będę prosił o urlop i że z wojny wrócę dopiero po wojnie. Życie w rowie strzeleckim stało się bowiem dla nas żołnierzy przecież już istotną częścią naszej jaźni i nie można się tego stanu istotnego pozbyć tak jak np. odpędzić można zły sen. My wprawdzie nie prowadzimy wojny dla wojny, niema w nas niczego, co znamionawało landsknechtów, naturalnym celem wojny jest dla nas tylko godny i trwały pokój, ale nikt z nas nie wymaże z duszy tego, co tam zapisała wojna. Przybywając z linii bojowej do ojczyzny patrzymy na to życie poza frontem z pewnem zdziwieniem i trudno nam jest zwłaszcza zrozumieć, że ta straszna wojna jest dla ludzi w wielkiem mieście czemś codziennem, zwyczajnem i oczywistem i że treściwy biuletyn wojenny czyta się tam tylko prawie jak wiadomość dziennikarską, bez głębszej myśli o tem ile przeżyć, pracy i mozołu w nim się wyraża. Razi nas też ten surowy, bezlitosny, a narzucający się sposób mówienia o wojnie przez ludzi w mieście, a razi nas głównie dlatego, że my ludzie z linii bojowej codziennie, może nawet co godzinę przeżywamy nieskończenie więcej, niż to sobie nawet najbujniejsza wyobraźnia przedstawić może.

Życie w rowie strzeleckim jest pierwotne, pierwotną jest także skala uczuć żołnierza i to bez różnicy jego stanu przed wojną. Żołnierze w rowie strzeleckim wiedzą zaś przedewszystkiem najdokładniej o co walczą w tej wojnie, narzuconej narodowi niemieckiemu.

Pociąg unosi przez lasy i pola, na których poczynają się już zabliźniać rany, zadane przez wojnę. Wisła toczy swe fale przez ziemie, które wiosna ożywiła na nowo, w pogodną noc unoszą się ponad okolicą ciepłe opary, kołyszą się fale dobrze porastających zbóż, a chociaż zdala dochodzi odgłos dział i widać błyski pękających rakiet, to przecież zdaje się, że jest to tylko jakiś niezwykle poetyczny dodatek, jakiś środek dekoracyi, rzecz w istocie swojej niewinna, a podnosząca urok nocy.

W ten sposób schodzę zwolna z krainy nienawiści i śmierci w ojczyste przestrzenie spokoju i ciszy“.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek śś. Justyny i Benona; jutro w sobotę śś. Adolfa i Manuela.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 m. 30: zachód przypada o g. 7 m. 52: Długość dnia godzin 16 min. 22.

## Z miasta

**Z Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Cesarz nadał docentowi prywatnemu fizyologii i nauki o odżywianiu zwierząt domowych w Uniwersytecie w Krakowie Dr Feliksowi Rogozińskiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu.

P. Stanisław Klęczar, z Osieka, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Z teatru miejskiego.** Na zakończenie sezonu dramatycznego, który w tym roku zamyka się dnia 22. b. m. wystawia teatr miejski jutro nowość salonową komedyę Raula Auernheimera pt.: „Modne małżeństwo“. Popularny autor wiedeński zajmuje się w tej komedyi problemem wiecznie „modnym“, tj. małżeństwem i dochodzi do konkluzyi, że „stara moda“ jest w niem wygodniejsza. Dawno niewidziana na scenie p. Irena Solska ma w tej nowości świetną rolę modnej żony — pendent jej tworzy p. Górska w roli kokoszki domowej. Panowie Biegański i Boehlke grają małżonków, z których niemodny zostaje jednak w końcu szczęśliwym. „Modne małżeństwo“ powtórzone będzie w niedzielę wieczorem, we wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia.

**Dzieci na scenie.** W najbliższą sobotę i niedzielę 17. i 18. czerwca b. r. odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie młodzieży szkół krakowskich na cele pomocy dla rodzin poległych nauczycieli, Ligi kobiet i kraj. Stow. Czerwonego Krzyża. Młode siły odegrają: „Z ciemnych dni“ Iseppe'go na tle wojennych przeżyć Krakowa. Praca naszej młodzieży i szlachetny cel zyska niezawodnie poparcie Publiczności i ściągnie tłumy młodzieży.

**Konkurs na rentę dla literata.** Z odsetków fundacyi ś. p. Ludomira Prószyńskiego, ma być przyznaną w kwocie rocznej około 2000 K renta dożywotnia dla literata polskiego, wyznania chrześcijańskiego, przynajmniej od dwu pokoleń, który działalnością swą na polu piśmiennictwa narodowego starał się wpłynąć w sposób umoralniający i uszlachetniający na szerszo masy ludności polskiej, a to bez względu na prowincye dawnej Polski, z którejkolwiekby pochodził i do jakiejby warstwy społeczeństwa lub profesyi należał.

Między kandydatami równej wartości i zasług ocenianych w myśl woli fundatora miarą wpływu na czytelników w duchu kultury zachowawczo-chrześcijańskiej, opartej na poszanowaniu Kościoła i rodziny — pierwszeństwo przysługiwać będzie temu, kto okaże się uboższym, starszym, więcej na zdrowiu podupadłym i nareszcie temu, kto przeszedł cięższe koleje życia.

Komisya zarządzająca rozdawnictwem rent, zwraca się po myśli art. VIII. aktu fundacyjnego do wszystkich osób, które na mocy swego stanowiska w piśmiennictwio polskiem powołane są do objawienia w tym względzie swych propozycyj — jak również do Korporacyj literackich i naukowych z prośbą o polecenie kandydata (wraz z dokładnem oznaczeniem jego wieku, stosunków majątkowych i miejsca zamieszkania). — Polecenia te stosownie umotywowane, uprasza się nadsyłać najdalej do dnia 1. lipca na ręce przewodniczącego Komisyi zarządzającej, prezydenta Dra Leo. — Bezpośrednie zgłoszenia kompetentów, jak niemniej polecenia bezimienne nie będą uwzględniane. — Wybór kandydata (emeryta) ogłoszony będzie na jednem z najbliższych publicznych posiedzeń Rady stoł. król. miasta Krakowa. Wybranego zawiadomi się o sposobie pobierania renty.

**Janina Korolewicz-Waydowa** w zapowiedzianym wieczorze operowym, który odbędzie się u nas dnia 19. czerwca b. r. w teatrze miejskim odtworzy najwybitniejsze partye z Lohengrina, Tannhäusera, Fausta, Halki, Żydówki, Trubadura, Afrykanki i in. Wieczór zapowiedziany, jak świadczy większa część sprzedanych biletów, obudził niezwykło zainteresowanie. Wyjątkowe warunki głosowe stawiają dziś p. Korolewicz-Waydową na wybitnem miejscu w rzędzie wszechświatowych gwiazd, co zadokumentowało przedstawienie lodyńskie „Pajaców“ Leoncawalla z Carusem w roli Cania, a Korolewicz-Waydowej w roli Neddy.

**Wymienieni inwalidzi Polacy.** Sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża podaje nam nazwiska następujących inwalidów Polaków, wymienionych i przybyłych ostatnio do szpitala w Litomierzycach. Są to: pospolitak Romańczuk Lucyan 77 obr. kraj. 10 komp.; pospolitak Selepi Mikołaj, 36 obr. kraj. 2 komp.; pospolitak Hopej Jan 33 obr. kraj. 7 komp.; żołnierz Pelczar Wawrzyniec, 45 obr. kraj. 14 komp.; pospolitak Kolodi Jan 40, obr. kraj. 7 komp.; cywilny Gajowy Mikołaj, Kołomyja; pospolitak Lechwack Waśko 18 obr. kraj. 6 komp.; żołnierz Wilk Ilko 80 obr. kraj. 1 komp.; pospolitak Rusnak Jan 93 obr. kraj. 9 komp.; kapral Skowron Piotr 40 obr. kraj. 3 komp.; ułan Bartnik Mikołaj 11 ppłk 5 szwadron; freiter Gaszyński Mikołaj pos. rusz. (Przemyśl) 2 komp.; ułan Ożga Kazimierz 3 p. ułan. 4 szwadron; żołnierz Bidnik Andrzej 34 obr. kraj. 7 komp.

**Konfiskata modlitewników żydowskich.** Krakowski c. k. sąd krajowy jako prasowy — jak donosi „Gaz. Lwow.“ — orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że: 1) Treść modlitewników, względnie artykułów ich, a to: Modlitewnik hebrajski „Beis Tefilch“ drukowany przez firmę S. L. Deutscher w Podgórzu nakładem H. Schlaga, księgarza we Lwowie, w r. 1904 zawierający na stronicy 56 i 57 (fal e 75) modlitwę za cara Rossyi Mikołaja Aleksandrowicza II, carową Aleksandrę Teodorównę, cesarzową wdowę Maryę Teodorównę, i wielkiego księcia Mikołaja Aleksandrowicza; 2) a kilka kartek modlitewnika: Modły starożytnych Izraelitów z komentarzem „Morch Derech“ wydanego w Warszawie w r. 1864 drukiem Aleksandra Ginsa, a zawierającego modlitwę za cara Aleksandra II., carową Maryę Aleksandrównę i następcę tronu Aleksandra Aleksandrowicza; 3) Modlitewnik „Sydur“ drukowany w r. 1890 w Krakowie w drukarni Józefa Fischera, a zawierający na stronicach 235 i 236 modlitwę za cara Aleksandra Aleksandrowicza III, carycę Maryę Teodorównę i następcę tronu Mikołaja Aleksandrowicza; 4) Modlitewnik „Sidur Tikun Szeloma“ wydany w Krakowie drukiem M. Deutschera przez księgarnię A. Fausta w Krakowie, a zawierający na stronicy 128 modlitwę za cara Mikałaja Aleksandrowicza, carową matkę Maryę Teodorównę i następcę tronu Aleksieja Mikołajewicza i 5) Modlitewnik hebrajski pod tyt. „Sider Zlosa de Izrael“ drukowany w drukarni Józefa Fischera w Krakowie, nakładem Munka księgarza we Lwowie, zawierający na stronicy 137 modlitwę za cara Aleksandra II. i carski dom, że zawiera przedmiotową istotę zbrodni zdrady głównej z § 58 a. c. ust. k. i występku publicznego zachwalania czynności przeciwnych ustawie i obyczajności z § 305 uk., że zakazuje się rozszerzania inkryminowanych modlitewników względnie ustępów powyższych modlitewników i przychwycone egzemplarze tej samej treści mają być zniszczone.

**Z targu.** Dowóz na targi krakowskie w bieżącym tygodniu widocznie się pogorszył. Zarówno we wtorek ubiegły jak i dziś na targu brakło masła, sera, jaj; artykułów tych dostarczono minimalną ilość, to też formalnie wyrywano je sobie z rąk i płacono ceny często bez względu na taryfę maksymalną. Natomiast bardzo znaczna ilość była na targu drobiu, który sprzedawano jednak po cenach wręcz niedostępnych dla niezamożnych warstw ludności.

## Z Polski i ze świata.

**„Gazeta lwowska“** od dn. 15. b. m. została przeniesioną do Lwowa do dawnego lokalu przy ul. Czarnieckiego. Pierwszy numer w poprzedniej objętości z dnia wczorajszego zawiera obfitą część redakcyjną, a w fejletonie początek utworu powieściowego Henryka Zbierzchowskiego: „Błękitnym szlakiem“.

**Wystawa sprzętarstwa krajowego we Lwowie.** Dnia 10. czerwca b. r. otwartą została w gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie wystawa mebli i urządzeń domowych, zorganizowana z inicyatywy Patronatu przemysłowego w Wydziale krajowym przy współudziale Muzeum przemysłowego, Instytutu technologicznego, oraz Związku stolarzy. Wystawa, która jest niejako mobilizacyą wojenną stolarstwa lwowskiego, gdyż obejmuje tylko te przedmioty, które znajdowały się już obecnie w pracowniach i były na zapas robione, pomieszczoną jest w kilkunastu przestronnych ubikacyach i przedstawia się bardzo dobrze. Wystawiono już około 200 sztuk, a 21 garniturów rozmaitych mebli wykonanych przez lwowskich stolarzy.

Jakkolwiek Lwów przebywa obecnie poważne chwile, to jednak wystawa jest na czasie wobec olbrzymiego zapotrzebowania mebli i sprzętów domowych po nastaniu normalnych stosunków. Chodziło o wczesne zwrócenie uwagi na krajowe pracownie stolarskie, które z powodu zastoju poniosły olbrzymie straty i przy odbudowie kraju w pierwszym rzędzie uwzględnione być winne.

Jak się dowiadujemy, podobna wystawa ma być urządzoną także w Krakowie.

**Tarcza pamiątkowa lwowskiego pułku p. obr. kraj.** W małej wiosce, niedaleko poza frontem Strypy, obchodzono uroczystość odsłonięcia tarczy pamiątkowej pułku. Tarcza powstała z inicyatywy pułkownika Trexlera, a pomysłu i wykonania artysty, chorążego Breyvogla, przedstawia się pięknie i oryginalnie. Zrobiona z dębowego drzewa i czarnej blachy, nosi na sobie spis bitew, w których 19 pułk piechoty obrony kraj. brał udział, a więc historyę pułku od bitwy pod Radziwiłłowem dnia 15. sierpnia 1914 aż po ostatnie dni.

Po poświęceniu tarczy przez kapelana pułku, X. Prylińskiego, przemówił pułkownik Trexler, kreśląc dzieje pułku i gorące poświęcając wspomnienie poległym bohaterom. Do otarcia łez wdowom i sierotom po nich przyczynić się ma także odsłonięta właśnie tarcza pamiątkowa pułku. — Trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza zakończył pułk. Trexler przemowę, poczem przy dźwiękach muzyki pułkowej przystąpiono do wbijania gwoździ. Pierwsze trzy gwoździe wbili: zaproszony na uroczystość major dragonów v. Goetz, pułkownik Trexler i podpułkownik Paulik: po nich zaś cały korpus oficerski. Uroczystość wywarła na uczestnikach niezatarte wrażenie.

**Za lichwę żywnościową.** Przed senatem wyrokującym wiedeńskiego wyższego sądu krajowego odbyła się rozprawa przeciw właścicielowi młyna z Tarnopola Jakóbowi Steinhartowi, który w celach spekulacyjnych kupił w roku ubiegłym 14 wagonów kukurudzy. Steinhart kukurudzę tę niebawem sprzedał, zarabiając na tej transakcyi 3000 K. Trybunał uznał Steinharta winnym i skazał go na 2 tygodnie ścisłego aresztu, oraz 4000 K grzywny.

**Trybunał radomski** kreowany w dniu 1. czerwca b. r. rozpoczął swoje czynności prócz w sprawach procesowych także i w sprawach hipotecznych. Dnia 10. b. m. odbyła się pierwsza sesya wydziału hipotecznego. Prezesem Trybunału zamianowany został dotychczasowy kierownik oddziału cywilnego sądu Komendy obwodowej p. Dr Łaszkiewicz. Nominacye zastępcy prezesa, przewodniczącego senatu dla spraw odwoławczych od wyroków sądów pokoju, oraz dalszych członków Trybunału nastąpić mają wkrótce. Aż do tego czasu Trybunał będzie sprawować swoje czynności w dotychczasowym składzie.

**Legioniści na oświatę.** „Ziemia Lubelska“ otrzymała następujący list: Na pozycyi dnia 15. maja 1916 r. Do Szanownej redakcyi „Ziemi Lubelskiej“. Przesyłając 1.080 kor. jako datek od żołnierzy 2 p. I. bryg. Piłsudskiego (5 p. p. Leg. pol.) na „Dar Szkolny“ w Król. Polskiem, uprzejmie prosimy o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie pokwitowania. Cześć! H. Or. Sowiński, sierżant I. bat. V. pułku. J. Rola Lubieniecki st. żoł. 1/5 p. p.

**Ze Sosnowca** donoszą do „Gaz. Pol.“: W celu utrzymania ściślejszego kontaktu z Radami opiekuńczemi na prowincyi przy wydziale prowincyonalnym Rady głównej zorganizowano specyalną Sekcyę instruktorów. Przestrzeń w obrębie okupacyi niemieckiej, objętą działalnością Rady Głównej opiekuńczej, podzielono na 5 okręgów. Rada powiatowa opiekuńcza będzińska należeć będzie do I. okręgu południowo-zachodniego, obejmującego następujące powiaty: Będziński, Częstochowski, Wieluński, Sieradzki, Kaliski, Turecki, Koniński, Kolski, Słupecki i Łęczycki.

W ostatnich czasach w miejscowych aptekach znowu ogromnie podrożały lekarstwa. W porównaniu z cenami normalenmi, niektóre lekarstwa podrożały o 100—150% i więcej.

**Z Częstochowy** donoszą do dąbr. „Gaz. Pol.“: We wsi Kuźnica Maryanowa (gm. Dzbów) czterej uzbrojeni w rewolwery i noże bandyci wtargnęli do mieszkania rolnika Jana Oszczędłowskiego i zrabowali, zagroziwszy obecnym śmiercią, około 70 rubli w różnej monecie, 4 chustki, 2 pary butów i 7 kur. Bandyci uszli na razie w całości. — Nowe bony 5 i 10-kopiejkowe, podpisane przez obu burmistrzów i przewodniczącego rady miasta, ukazały się w obiegu. — Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono zwrócić się do szefa administracyi cywilnej v. Kriesa z prośbą o pozwolenie na rozpisanie pożyczki miejskiej w wysokości 1,500.000 rubli.

**Z Olkusza.** W początkach lipca otwarte zostaną w Olkuszu kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych. Program wykładów będzie następujący: 1. Język polski i literatura polska. 2. Historya Polski. 3. Geografia ziem polskich. 4. Z dziejów wychowania i szkół w Polsce. 5. Geologia

ogólna z uwględnieniem szczególnem geologii ziem Polski i okolic Olkusza (wycieczka). 6. Metodyka początkowego nauczania. 7. Ogród przy szkole. 8. Pszczelnictwo. 9. O kooperatywach wiejskich. 10. Szkodniki roślin uprawnych. 11. O skautingu. — Kursy będą trwać miesiąc. Nauczyciele z okolic otrzymają bezpłatne mieszkanie, oraz, za niewielką opłatą, całodzienne utrzymanie.

**Nadawanie telegramów przez jeńców na robotach.** W „Dz. Ciesz.“ czytamy: C. k. śląska dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje nam: Odtąd mogą jeńcy wojenni zajęci przy pracy poza obowiązkami jeńców nadawać teleg. do swoich znajdujących się zagranicą nieprzyjacielską bezpośrednio w najbliższym urzędzie pocztowym. Co do telegramów jeńców wojennych czyli telegramów, które nadają jeńcy, znajdujący się w naszej albo nieprzyjacielskiej ręce lub są dla nich przeznaczone, to telegramy te mogą oprócz dopuszczonych ogólnych języków (niemiecki, węgierski, francuski, angielski i włoski) wyjątkowo opiewać w rosyjskim i serbskim języku. Telegramy w tych dwóch ostatnich językach muszą być napisane literami łacińskiemi.

**Z Poznania** donoszą tamtejsze pisma: Na targ wczorajszy spędzono 6 krów, 11 chudych świń i 334 prosiąt. Płacono za krowy 400 do 1000 marek, za świnie od 70 do 120 marek, za prosięta 60 do 100 marek. Targ uprzątnięto.

**Kwestya cukrowa.** Magistrat w Frankfurcie n. Menem zakazał dawania cukru do kawy we wszystkich kawiarniach, oberżach, pensyontach, kantynach i tym podobnych przedsiębiorstwach. W miejsce cukru dawać można inne artykuły słodkie n. p. sacharynę. Za przekroczenie zakazu tego przewidzianą jest grzywna do 1500 marek lub więzienie do pół roku.

Dyrekcya zakładu w Kołobrzegu zwraca uwagę, że osoby wybierające się tam winny zaopatrzyć się w cukier lub kazać go sobie przysyłać.

**2 jajka na osobę.** Magistrat berliński wydał rozporządzenie, że od dziś wolno sprzedawać surowe jaja kurze tylko za okazaniem berlińskiej karty na mięso (nie karty dziennej) a mianowicie wolno na jedną kartę mięsną sprzedawać tylko dwa jajka tygodniowo. Środkową część karty mięsnej winien kupiec przedziurawić. Na kartę przedziurawioną dwa razy nie wolno wcale jaj sprzedawać.

**Trudności aprowizacyjne w Rosyi.** Wielkie miasta rosyjskie walczą z trudnościami aprowizacyjnymi i to tak z powodu nieporządków kolejowych, jak i braków komunikacyjnych wogóle. W wielu miastach debatują nad wprowadzeniem kart na mięso, nad dniami bezmięsnymi itp. Niemniej też i kwestya opału i jego dowozu sprawia poważne kłopoty.

**Burcew.** Mieszkający w Piotrogrodzie W. Burcew, jak donosi „Gazeta Polska“ jeszcze w marcu wniósł do ministra spraw wewnętrznych prośbę o wydanie mu paszportu na wyjazd zagranicę. W tych dniach otrzymał Burcew z departamentu policyi zawiadomintie, że prośba jego nie może być uwzględniona z powodu, iż znajduje się pod dozorem policyjnym na okres pięcioletni — zamiast zesłania.

**List robotnika polskiego z Ameryki.** „Echo Przem.“ zamieszcza list Walentego Maciołka, zajętego w Ameryce w pewnej fabryce, jako robotnik. Proste i szczere słowa listu kreślą uczucia tych ludzi, którzy silnie odczuwają w obecnej chwili rozłąkę z krajem ojczystym i swoją niemoc służenia teraz właśnie Ojczyźnie i rodzinom własnym w tak ciężkich przejściach. „Widzimy i odczuwamy nędzę braci naszych w Ojczyzne i radzibyśmy im spieszyć z pomocą — pisze ów robotnik Polak — a jednak zamknęli nam drogę i z bólem serca musimy patrzeć i czekać stosownej chwili, lecz żywimy nadzieję, że przyjdzie czas i na nasz naród polski, którego losy ważą się w obecnej wojnie. Powiedziałby ktoś, że my tu w Ameryce jesteśmy szczęśliwi, nie narażamy się na żadne niebezpieczeństwa, uniknęliśmy tej strasznej wojny, mamy co jeść i w czem chodzić i nie cierpimy głodu i słusznie, bo trafią się jednostki, które zapomniały o swym ojczystym kraju i szczęśliwemi się czują tu na obczyźnie lecz dusza prawdziwego Polaka myślącego po polsku, rwie się do ojczyzny a osobliwie tych, którzy pozostawili w kraju rodziny, żony, dzieci i krewnych na pastwę losu. — Czyż tacy mogą się uważać za szczęślwych?“.

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**Rozdanie posagów.** Zarząd Arcybr. Mił. i Banku Poboż. zaprasza na Nabożeństwo Suchedniowe w kościele św. Barbary dnia 18 czerwca b. r. o godz. 8 rano odbyć się mające, po którem, w sali Arcybractwa, rozdane będą zapomogi posagowe tym młodym mężatkom, które się o to starały, a. będąc pannami, zachowywały się moralnie.

**Gimnazyum polskie w Orłowej.** Z Dyrekcyi polskiego gimnazyum realnego z prawem publiczności w Orłowej: Wpisy przed wakacyami do klasy I., jak również do klas II.—VIII. odbywać się będą w dniach 29. czerwca 1916 r. od godz. 8. do 10. rano i dnia 30. czerwca od godz. 8. do 9. rano. Nowozapisujący się uczniowie przynieść mają: ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Do klasy I. przyjęci będą uczniowie, którzy do 31. grudnia 1916 r. skończą najmniej lat 10 i złożą pomyślnie egzamin wstępny. Wpisujący się do klasy I. opłacają taksę wstępną 7 kor. 20 hal., do klas wyższych 3 kor. 20 hal. Nadto z wdzięcznością przyjmuje się datki na biednych uczniów zakładu. — Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się przed wakacyami dnia 30. czerwca o godz. 9. rano. Egzamina półroczne prywatystów z klas od I. do VII. odbędą się dnia 20. czerwca w części pisemnej i 21. czerwca w części ustnej. Uczniowie prywatyści zgłaszający się do tego egzaminu mają złożyć przed rozpoczęciem egzaminu opłatę szkolną w kwocie 30 kor. za półrocze i taksę egzaminacyjną w kwocie 24 kor. za egzamin z jednego półrocza, 48 kor. za egzamin z całego roku.

**Prawo publiczności:** „Wiener Ztg“ donosi: Minister wyznań i oświaty przedłużył pryw. gimnazyum dla dziewcząt Tow. szkoły gimn. żeńskiej w Krakowie prawo publiczności, jakoteż prawo odbywania egzaminów dojrzałości do roku szk. 1916/17; toż samo nadał te prawa do r. 1916/17 pryw. gimnazyum realnemu reformowanemu dla dziewcząt Maryi Fraenkle we Lwowie.

**Gal. Dyrekcya Poczt i Telegrafów** donosi: Według rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 9 bm. L. 17766 i z dnia 11 bm. L. 18017 dopuszczony został pod dotychczasowymi warunkami ruch prywatnych pakietów także do poczt polowych 166, 267, 300, 338, 244 i 349; wstrzymany zaś został do poczt polowych 12; 19; 19/II, 25, 27, 30, 31; 35; 38; 40; 42; 44; 47; 52; 57; 63; 66; 68; 70; 71; 72; 75; 84; 87; 92; 104; 110; 126, 128; 130; 132; 136; 137; 139; 142; 160; 162; 169; 173; 189; 206; 251, 254, 313, 351/2; 351/3, 352; 353; 501; 506 i 507.

## Wiadomości kościelne.

**Czterdziestogodzinne nabożeństwo** na cześć Trójcy Przenajświętszej w kościele OO. Dominikanów dziś się rozpoczęło. Msze św. odprawiają się co godzinę, o godz. 5, 6, 7, 8, 9. Suma o godz. 10, nieszpory o godz. 5 wieczorem. W niedzielę sumę o godz. 10 odprawi Najprzew. X. Biskup Anatol Nowak, kazanie wypowie X. kanonik Jan Krupiński. Nieszpory tegoż dnia o godz. 5 z kazaniem i procesyą.

**Odpust w kościele św. Trójcy.** W niedzielę, tj. d. 18 bm. przypada odpust w kościele św. Trójcy przy konwencie Bonifratrów na Kazimierzu w Krakowie. Porządek nabożeństwa następujący: O godz. 8 rano wotywa, o godz. 10 rano suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazanie, o godz. 3 popoł. nieszpory. Na to nabożeństwo konwent zaprasza wiernych w Chrystusie.

**Zgubiono książkę służbową** na nazwisko Emilia Szablewska w przejściu z ulicy Sławkowskiej do Karmelickiej przez planty. Łaskawego znalazcę uprasza się o złożenie jej na policyi.

## NEKROLOGIA.

Witołd Zabłocki zmarł 27 maja w Jałcie.

Maryla Zabłocka zmarła 29 maja w Jałcie.

Z Radzimińskich Apolonia Dubikowska zmarła we wsi Domaninie.

## Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

**Na kolonię leczniczą w Rabce:** Dr Bąkowski Teofil, Wadowice K 10.

**Na Czerwony Krzyż:** Sadurski Wł. Niemirów K 5.

**Na dzieci po wdowie po weteranie:** M. Salomea K 2.

**Na staruszkę wdowę po weteranie:** Kapiszewska A. Zakopane K 3, G. W. K 5. W. Wod Gródek Jag! K 5 i N: N: Kurzany K 1.

**Na Legiony:** X. Kanonik Huciński, Lutowiska. ze składki: K 122.28.

**Na sieroty i wdowy po Legionistach: Bosakowski** A. Stara Sól K 40, X. kan. Huciński, Lutowiska: składka K 6. X. Tomaka Wojciech, złożone przez uczen. Sem. żeńsk: w Przemyślu z okazyi imienin X. Katechety K 61.

**Na K. B. K.** Bindela J. i Nowak F. K 20, Adm: „Czasu“ dla głodnej ludności dotkniętej wojną w Król. Polsk. K 100, Wojciechowski A. od urzęd. Tow. Wz. Ubezp. Krak. rata za czerwiec K 118'30, Gablik Stefania od dzieci w ochronce w Chórkówce K 13, F. B. dla biednych dzieci K 2, Sucheni A. K 5, NN. Tarnów K 6.12. Salomonowie Friedebergowie, Jasło, zamiast kwiatów na trumnę śp. ojca Edwarda Sarneckiego K 20. Dzieci polskie z Hliboki K 10.61, NN. K 6.38, Karpiel Michał, Czarny Dunajec, na ratunek dzieci w Król. Pols. K 10.

**Na zakład wychowawczy miejski Brata Alberta** na Zwierzyńcu wdzięczni żołnierze ranni szp. garnizonowego za koncert dla nich urządzony K 20.16.

**Dla Tow. Szkoły Lud.** Piotrowska M. Nauczycielka w Rozdziele, zebrane u dzieci szkol. 3 stop. K 5.84.

**Dla wdowy po ofic.** X. Pustelnik K 2.

**Na Dom Sierocy na Prądniku białym:** X. Kędzior St., Spytkowice od Aniołka K 20.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Koncert Chełmszczyzna“.

Sobota: „Modne małżeństwo“, nowość!

Niedziela wieczorem: „Modne małżeństwo“, nowość!

Poniedziałek: „Wieczór J. Korolewicz-Waydowej“.

Wtorek, środa i czwartek: „Modne małżeństwo“.

## Wiadomości literackie.

**Zakony męskie obrządku łacińskiego na Litwie i Rusi; zakony żeńskie; Bazylianie.** („Encyklopedya kościelna“.). Warszawa.

Pod redakcyą znanego i zasłużonego działacza publicznego X. kanonika Chełmickiego, rozpoczęło się w Warszawie to pożyteczne wydawnictwo Encyklopedyi kościelnej. Dobiega ono, a może już dobiegło, do końca w czasach bardzo dla literatury ciężkich, ale pozostanie niewątpliwem poważnem świadectwem, że nauka i myśl polska w każdym zakresie wiedzy nieprzestaje być żywotną i czynną, pomimo ciężkich warunków w jakich się literatura nasza i literaci znaleźli. Pozostawiając ocenę całości tego wydawnictwa siłom i ludziom fachowym, pozwalam sobie zwrócić uwagę na szereg artykułów p. t. Zakony męskie obrządku łacińskiego na Litwie i Rusi w zaborze rosyjskim, tudzież w Inflantach polskich i Kurlandyi, jakoteż zakony żeńskie i Bazylianie na tem samem terytoryum. Jest to praca, posiadająca zakres monograficzny. Autor, podpisujący się inicyałami J. M. G., jest jedynym prawie znawcą u nas historyi Kościoła pod zaborem rosyjskim, a zabierając niejednokrotnie głos w tej sprawie, złożył dowody nie tylko wielkiej pracowitości, jakiej temat mało dostępny wymagał, ale i opracowania szczegółowego w każdym dziale, którego dotknął. Cicha, prawie bezimienna praca autora nie uczyniła go rozgłośnym, ale pisarzem tak wielkiej wagi, że każdy kto dotknie historyi Kościoła na Rusi, szkolnictwa ostatniej doby politycznego życia Rzpltej polskiej, w pracach, rozrzuconych po rozmaitych pismach J. M. G., znajdzie bogaty materyał i wskazówki.

Artykułem swoim szanowny autor objął zakony: Augustyanów, Bernardynów, Bonifratrów, Cystersów, Dominikanów, Kanoników regularnych od Pokuty, Kapucynów, Karmelitów Trzewiczkowych i bosych, Maryanów, Misyonarzy św. Wincentego a Paulo, Paulinów, Redemptorystów, Reformatów, Trynitarzy. Z równą dokładnością J. M. G. wyliczył zakony żeńskie i Bazylianów. Omawiając w sposób może zbyt trudny powstanie i okres istnienia zakonów, autor wynagradza to szczegółowem cytowaniem materyałów, z których sam czerpał lub które przyszłemu monografiście tego lub owego zakonu służyć będą mogły za wskazówkę, przewodnika i pomoc. Szerzej nieco rozpisał się autor o Bazylianach, bo też ten zakon, który na Rusi położył niepospolite zasługi i wychował całe pokolenie ludzi zasłużonych ojczyźnie, na szczególną zasługiwał uwagę. Wielka rola dziejowa tego zakonu, działającego na pograniczu wschodu i zachodu, zupełnego zjednoczenia dwóch obrzędów na Rusi, przerwaną została z upadkiem państwa polskiego, chociaż długo jeszcze po rozbiorze Polski światło tego zakonu, już w kierunku wyłącznie prawie wychowawczym przyświecało na Rusi.

Liczne a wielkiej wartości prace szan. autora z historyi Kościoła i szkół na Rusi, rozprószone w pismach peryodycznych lub broszurach, zasługują na to, ażeby dla dobra i pożytku nauki historycznej zebrane i wydane zostały razem. Nie wątpię, że światły wydawca się znajdzie, może nawet między naszymi wydawcami, którzy na ogół — z małymi wyjątkami — niezbyt są rozmiłowani w poważnych wydawnictwach. **F. M. R.**

**Przeciw alkoholowi.** Pod tym tytułem wyszła nakładem krakowskiej „Eleuteryi“ broszura, podająca treść znanego cyklu wykładów publicznych na temat „Kwestya alkoholizmu i nikotynizmu“, urządzonych niedawno w Krakowie przez Towarzystwo przy współudziale prelegentów tej miary, jak profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Odo Bujwid, prof. Dr Józef Bogdanik, prof. Emil Wyrobek, Drowa Helena Sikorska, dyr. P. Spławińska, X. M. Kuznowicz T. J., Dr Antoni Doerman i Karol Kornicki. — Broszura ta budzi wielkie zainteresowanie umiejętnem zestawieniem treści i jako wstęp do mającego wyjść cyklu całkowitych wykładów, które wymienieni wyżej prelegenci wygłosili. — Wydawnictwu przyświeca myśl piękna: walki z pijaństwem, alkoholizmem i ich skutkami, które tyle nieszczęść sprowadziły na naszą Ojczyznę — a w dobie jej Zmartwychwstania myśl ta powinna być wskaźnikiem dróg prowadzących do lepszej przyszłości. — Cena egzemplarza 30 halerzy. Do nabycia w księgarni K. Wojnara — Kraków, ul. Szewska 20 i w lokalu Zw. „Eleuteryi“ — Kraków, ul. Karmelicka l. 21. **K. R.**

## Wiadomości gospodarcze.

**Młocarnie dla rolników zniszczonych wojną.** Ministerstwo rolnictwa uznając, że uzupełnienie zapasów garniturów młocarnianych, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek wypadków wojenych, jest dla kraju rzeczą nader ważną, upoważniło Namiestnictwo reskryptem z dnia 2 maja 1916 r. do przyznawania przy bezpośrednim zakupnie przez strony takich garniturów młocarnianych znaczniejszych ulg. Na tej podstawie wydało Namiestnictwo okólnik z dnia 13 maja b. r. do wszystkich c. k. Starostw, z podaniem warunków do uzyskania ulg.

Syndykat rolniczy w Krakowie, przewidując wielkie zapotrzebowanie na garnitury młocarniane, zakontraktował we fabryce większą ilość jeszcze po cenach stosunkowo nizkich i obecnie ma je gotowe do dyspozycyi, a posiadając zastępstwo fabryki wyrabiającej ciągle te maszyny, może nimi dysponować także poza ilością już zakontraktowaną. Chcąc w krótkiej drodze nabyć za pośrednictwem Syndykatu garnitur młocarniany, należy zwrócić się do niego z wymienieniem jak wielka ma być młocarnia, jak silny kocioł, ewentualnie motor benzynowy, czy ma być z prasą do słomy, czy bez, wogóle z jakimi dodatkami, poczem Syndykat przedkłada szczegółową ofertę, a po dokonaniu definitywnego zamówienia, popartego zadatkiem, poleca fabryce garnitur do wysyłki przygotować. Następnie wystawia Syndykat odbiorcy rachunek, który należy wraz z podaniem do Namiestnictwa o udzielenie subwencyi przedłożyć starostwu dotyczącemu w celu potwierdznia, że petent jest zniszczony skutkiem wypadków wojennych. O ile Namiestnictwo przyzna opust i kredyt, to Syndykat już bez dalszego przesłania gotówki uskutecznia zaraz przysyłkę garnituru, a ewentualnie wpłacony zadatek wraca. Jeżeli zaś Namiestnictwo przyznaje tylko opust, to odbiorca nadsyła różnicę ceny kupna mniej odnośny opust, który w przyznanej wysokości Namiestnictwo zwraca Syndykatowi wprost. W końcu dodać należy, że do mniejszych młocarń lepiej nadają się motory benzynowe, do popędu benzyną lub benzolem, które są tańsze od lokomobil parowych. W uzyskaniu pozwolenia na nieopodatkowaną benzynę są obecnie bardzo znaczne ułatwienia.

Oprócz subwencyi na garnitury młocarniane udziela

Namiestnictwo tak jak dawniej subwencyi i kredytu na wszystkie inne maszyny i narzędzia rolnicze w ten sposób, że na skutek wniesionego za pośrednictwem starostwa podania Namiestnictwo dysponuje maszyny z magazynów Syndykatu rolniczego.

## Rosyjska ofenzywa.

### Straty rosyjskie.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi za pismami szwajcarskiemi: Przy atakach na austryacko-niemieckie linie ponieśli Rosyanie olbrzymie straty w ludziach. W ostatnich walkach szafowanie żołnierzami doszło do niebywałych rozmiarów, gdyż dowódcy rosyjscy chcieli za wszelką cenę jakiś sukces osiągnąć. Rosya zdaje się dobywać ostatnich wysiłków, by dojść do znaczniejszego zwycięstwa, lecz początkowe sukcesy mogą przemienić się w klęski. Jak dowodzą wiadomości przybyłe przez Włochy do Zurycha w ofenzywie tej rozporządzał gen. Brusiłow całkiem świeżą armią organizowaną przez ośm miesięcy. Największą wagę przywiązywali Rosyanie do artyleryi i to nie w gromadzeniu znacznej liczby armat, lecz olbrzymich mas pocisków, jakie przygotowano. Przed rozpoczęciem walk bawili wśród wojsk car, carowa i następca tronu. W Odessie na rewii przemówił car do wojska, oświadczając im, że teraz wojna zbliżyła się dla Rosyi do rozstrzygającego punktu.

### Echo we Francyi.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Deutsche Tagesztg." otrzymuje z Genewy taką informacyę:

W paryskiem „L'Oeuvre" pisze jenerał Veroux: „Do wzięcia Łucka i Dubna nie przywiązujemy wagi, gdyż wszystko zależy od dostatecznie wielkiego wyłomu i od strat nieprzyjaciela. Rosyanie nauczyli się od Niemców prowadzić ogień zamykający, który przeszkadza zbliżeniu się rezerw. Prowadzi to do wielkiej ilości jeńców, lecz zmniejsza straty w zabitych. Niewielka zdobycz w działach dowodzi, że Rosyanie nigdzie nie osiągnęli drugiej linii obronnej. Ofenzywa mogłaby wydać zupełny rezultat tylko wówczas, gdyby Brusiłow rozporządzał dostatecznymi rezerwami, któreby zastąpiły pierwsze szeregi. Rezultatu tego dotychczas niema.

### Echo w Bukareszcie.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „Suedslawische Korrespondenz" otrzymuje z Bukaresztu doniesienie, iż mimo wszelkich sprawozdań rosyjskiej Agencyi Petersburskiej, ocenia się tam ofenzywę rosyjską powściągliwie, oczywiście z wyjątkiem kół, które zawodowo występują za Rosyą. Szerzy się powątpiewanie o prawdziwości olbrzymich cyfr, wymienianych przez Rosyan. Z jednej strony czeka się na dalszy przebieg ataków rosyjskich, z drugiej zaś przypomina się, że ostatnia rosyjska ofenzywa na tymsamym froncie osłabła po pierwszym rozpędzie.

Nie wątpią tutaj, że wojskom mocarstw centralnych uda się atak rosyjski zatrzymać. Zresztą uważa się za wątpliwe, czy Rosyanie potrafią utrzymać tempo dotychczasowych ataków. Sądząc po rozwijającej się tutaj agitacyi, Rosyanie łączą z ofenzywą swoją w pierwszej linii cele polityczne. Niemniej uważa się tutaj za przedwczesne wnioski, jakie pisma rosyjskie zaczęły wyciągać o stanowisku państw neutralnych, czyniąc to zaraz po pierwszych doniesieniach o przebiegu walk.

## Na Litwie.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „Die Zeit" donosi z kwatery prasowej pod datą 15. bm.: Podczas gdy na południowo-wschodniej części frontu toczą się walki, zaatakowali Rosyanie także gwałtownie w innem miejscu. Nad S e r w e c z e m obrzucili oni ogniem huraganowym rowy niemieckie i austryackie, spodziewając się zyskać na terenie wskutek przewagi artyleryi, jaką i tutaj wykazali. Sprawozdawca wojenny, który powrócił świeżo z tego odcinka, opisuje trudności terenowe przy budowaniu rowów w tamtejszych bagnach i piaskach. Wskutek niemożliwości kopania okopów w głąb ziemi, musiano jąc się dawnego urządzania umocnień przy pomocy dawnych faszyn i palisady, znanych jeszcze z wojny 30-letniej. Mimo jednak małej stosunkowo ochrony, jaką dają te przestarzałe umocnienia atak Rosyan na ten odcinek nie udał się zupełnie, dzięki bitności wojsk austro-węgierskich, zwłaszcza stojącego tam pułku 31 piechoty, a artylerya zadała im krwawą klęskę. Sukces ten należy do niezwykłych w obecnej wojnie.

W czasie spokoju, jaki panował dłuższy czas na tym odcinku, zagospodarowały się tam świetnie wojska austro-węgierskie. W chwili odwrotu po ostatniej porażce artylerya rosyjska strzelała do zbitych mas cofających się Rosyan, dziesiątkując ich w sposób okropny. Zamiar ten Rosyan przełamania się tak daleko od głównego punktu obecnych operacyj na wschodnim froncie wskazuje, że sukcesy ich nie są tak wspaniałe, jak ogłaszają.

## Przemarsz Rosyan przez Rumunię?

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Voss. Zeitung" donosi z Amsterdamu: W Londynie liczą się z tem poważnie, że Rosyanie chcą część Besarabii użyć, jako podstawy operacyjnej do wtargnięcia przez Rumunię na drugi brzeg Dunaju, aby w ten sposób odciąć linię komunikacyjną do Turcyi.

## Bitwa na Morzu Czarnem.

**Bukareszt.** (Tel. pryw.) Ze Suliny donoszą: dnia 14. bm. o godzinie 4 popołudniu w pobliżu portu w kierunku Odessy wywiązała się bitwa między turecką a rosyjską flotą. Odblyski wystrzałów armatnich można było dokładnie śledzić. Obecnie bitwa jest w pełnym toku.

## Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

### Komunikat włoski.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi: Komunikat włoski z d. 12. bm. W dolinie C a m o n i c a i w J u d y k a r y i pojedynek działowy i walka małych oddziałów. W dolinie Lagarina intenzywny nieprzyjacielski ogień działowy na Z u g n a T o r t a. W dolinie V a l l a r s a w odcinku P a s u b i o i na froncie P o s i n a - A s t i c o, parła nasza piechota, mimo nieprzyjacielskiego ognia działowego i burzy śnieżnej, dalej naprzód. Dwa nieprzyjacielskie kontrataki w kierunku F o r n i A l t i i w odcinku C a m p i g l i a zostały odparte wśród ciężkich strat przeciwnika.

Na płaskowzgórzu S e t t e C o m m u n i na południowo-zachód od A s i a g o przekroczyły małe nasze oddziały dolinę C a n a g l i a i posunęły się ku zachodniemu zboczu M o n t e C e n g i o, ku Monte Barco i Monte Busi bollo. Dalsze szczegółowe wiadomości podnoszą wspaniały sukces naszych wojsk w walkach na Monte Lemerle, w d. 10 bm. Dzielna piechota brygady Forli (42 i 44 pułk) wytrzymała dzielnie uderzenie olbrzymich mas piechoty, które osiągnęły już wysokość naszych stanowisk, przeszła następnie do kontrataku, rozproszyła przeciwnika i ścigała go znaczną przestrzeń z bagnetem w ręku.

W dolinie S u g a n a posunęły się nasze wojska ku potokowi M a s o, i odparły ataki przeciwnika w pobliżu Scurelle.

Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami Vicencę, Wenecyę, Mertre i Thiene.

### Przesunięcia wojsk włoskich.

**Genewa.** (Tel. pryw.) „J o u r n a l d e G e n e v e" donosi z Medyolanu, iż ruch kolejowy dla osób cywilnych został na przestrzeni między M e d y o l a n e m a W e n e c y ą wstrzymany, ponieważ na wspomnianej linii kolejowej odbywają się n a g ł e p r z e s u n i ę c i a w o j s k w ł o s k i c h.

## Doniesienie Joffre'a.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Z kwatery prasowej podają następujący komunikat francuski pod datą 14. bm. o godz. 3. popołudniu: Pomiędzy O i s e i A i s n e na południe od M o u l i n - s o u s - T o u v e n t odrzucono ogniem piechoty silny patrol niemiecki. W okolicy V e n i z e l na wschód od S o i s s o n s wyrzucili Francuzi małą placówkę niemiecką. Na prawym brzegu Mozy ostrzeliwała artylerya niemiecka w nocy francuskie stanowiska na północ od fortu T h i a u m o n t, w lesie V a u x, w lesie C h a p i t r e i na południe od V a u x, do działań jednak piechoty nie przyszło.

Na lewym brzegu Mozy toczą się z przerwami walki działowe.

W W o g e z a c h wzięli Francuzi kilka jeńców w walce ręcznej na stokach gór na południe od S e n g e r a i na północ od T h a n u.

K o m u n i k a t z d n i a 14. bm. godz. 11. przedpołudniem: Na całym froncie, na północ od Verdun walczyła artylerya cały dzień z małemi przerwami. Z innych frontów niema nic do doniesienia.

### Bomby na Toul i Dunkierkę.

**Karlsruhe.** (Tel. pryw.) Do „Strassburger Post" donoszą z Boucourt:

Dzień 4. czerwca był dla twierdzy Toul bardzo ciężkim. O godz. 1. popołudniu zjawili się nad fortecą lotnicy w liczbie dziesięciu i rzucili wiele bomb, które wyrządziły wielkie szkody. Lotnicy mogli zbliżyć się bez przeszkody dzięki mgle. Szkoda byłaby jeszcze większą, gdyby część dobrze wycelowanych bomb nie była zawiodła przy wybuchu. O ile dotąd wiadomo, zabitych jest dziesięć osób, rannych 15. Po spadnięciu pierwszej bomby wzleciała w powietrze eskadra lotnicza francuska, lecz nie mogła dogonić lotników niemieckich.

Do tego samego dnia donoszą ze Stavanger, że pewien norweski kapitan okrętowy opowiada, iż dnia 19, 20. i 21. maja Dunkierka była bombardowana przez lotników niemieckich. Kapitan był świadkiem bombardowania.

## Przed Salonikami.

**Amsterdam.** (Tel. pryw.) Z Salonik donoszą do Londynu: Lotnicy niemieccy przelatują codziennie nad fortyfikacyami w obszarze Salonik, które są teraz właśnie w stadyum silnego wzmacniania. W niektórych punktach odcinka zachodniego zbliżyły się do siebie rowy strzeleckie na odległość zaledwie 1000 m. W innych natomiast miejscach brak zupełnego kontaktu z przeciwnikiem, tak, iż stanowiska oddalone są od siebie zwyż 15 mil ang. Gen. S a r r a i l polecił budowanie koło Salonik nowych stanowisk.

## Grecya a Czwórporozumienie.

**Sofia.** (Tel. pryw.) Z granicy greckiej dochodzi wiadomość, iż z powodu podróży króla Konstantyna do L a r i s s y położenie Grecyi znacznie się pogorszyło, tak, iż panuje powszechne przekonanie, że koalicya dopuści się w Atenach zamachu stanu.

## Wojna Serbii z Grecyą?

**Budapeszt.** (T. pryw.) „Az Est donosi z Rotterdamu: Rząd serbski zamierza w porozumieniu z sojusznikami wydać wojnę Grecyi, gdyż państwo to nie wykonało wobec Serbii zobowiązań sojuszowych.

## W Irlandyi.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" otrzymuje z Amsterdamu taką informacyę:

Z Dublina nadchodzą znów poważne wieści. Ruch Sin-Feinistów znów się szerzy, działają oni publicznie. „Times" żali się na tumulty i demonstracye w teatrach i na miejscach publicznych, na których widać znów Sin-Feinistów z przepaskami na ramionach. Irlandczycy podnoszą znów głowę. „Times" obawia się, [illegible] zajdą nowe gwałtowne starcia.

## Wiadomości telegraficzne

„Głos Narodu" z dnia 16 czerwca 1916 r.

### Konwent demokratów.

**Amsterdam.** (B. kor.) Jeden z dzienników podaje depeszę londyńskiego „Timesa" z Nowego Jorku, donoszącą, że konwent demokratyczny w St. Louis ma przebieg bardzo spokojny. W i l s o n p o s i a d a w k o n w e n c i e p r z e w a g ę. Program jego zawiera wypłynięcie na zawarcie pokoju, popieranie dobrobytu i taką politykę, któraby gwarantowała krajowi przygotowanie na wszelkie możliwości.

### Działalność lotników.

**Londyn.** (B. Kor.). Urząd wojenny podaje: Wczoraj wykonano skuteczne ataki powietrzne na nieprzyjacielski obóz na placu lotniczym w A r i s c h i na obóz w D i r m a z a r (Egipt). Jeden aparat został zmuszony do wyladowania.

Dnia 13. czerwca nieprzyjacielski aparat atakował S e r a p e u m, bez wyrządzenia szkód. Aparat usiłował potem rzucić bomby na K a n a l, bez jakiegokolwiek skutku, ostatecznie ogniem naszych dział obronnych został odpędzony.

### Protest przeciw wyrokom irlandzkim.

**Nowy Jork.** (B. kor.) Celem uczczenia pamięci irlandzkich męczenników urządzono w sobotę ośmset nabożeństw żałobnych we wszystkich częściach kraju. Mowcy atakowali jak najostrzej Anglię i napiętnowali stracenia w Irlandyi, jako w historyi cywilizacyi jedyny wypadek barbarzyństwa.

### Pożar na statku.

**Haga.** (B. kor.) „Nieuwe Courant" donosi z Nowego Jorku: Parowiec holenderski „W i l l e m v a n D r e i s t e r", który w porcie Baltimore zabrał ładunek zboża zgorzał wraz z całym ładunkiem. Pastwą pożaru padł także elewator zboża w porcie. Szkoda wynosi 2 miliony dolarów.



†

Za spokój duszy ś. p.

**DR. GUSTAWA UJEJSKIEGO**

Prezydenta Sądu w Wadowicach,

odbędzie się w poniedziałek dnia 19. b. m. o godz. 8½ rano w kościele OO. Dominikanów

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

staraniem Krakowskiej Sekcyi Zjednoczenia Sędziów.

†

ś. p.

**ZYGMUNT MAJEWSKI**

były dyrektor banku i właściciel Lwowskiego biura bandlowego

po długich a cierpliwie znoszonych cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 5 czerwca 1916 r., przeżywszy lat 68.

O czem donosi w ciężkim żalu pogrążona rodzina. Lwów ul. Zyblikiewicza 39.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą

# KORESPONDENCYA
## rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych. **za każde dodatkowe 10 słów 1 K, przy powtórzeniach po 1 K 50 h.** za raz i wysłanie należytości tej **pod** adresem Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

---

**P. Henryka Pietrzyka**, zamieszkałego w Bolszewie gub. podkijewskiej zapytuję, co się dzieje ze Stachem i z Ostrowskimi? Czy oni nie mają wiadomości o moim ojcu. — Pisma polskie w Moskwie upraszam o przedruk. — St. Zarębski w Skorczowie p. Kazimierza Wielka, ziemia kielecka. 1268

**Helena Dziewiszek**, żona urzędnika stacyi Lublin, zawiadamia męża swojego, ewakuowanego do Rosyi, że jest zdrowa jak również i wszystkie dzieci i powodzi im się dobrze. Prosi o jakąkolwiek wiadomość tą samą drogą, gdyż dotąd oprócz przesłanych raz pieniędzy nie miała żadnej wieści. — Upraszają inne pisma o przedrukowanie niniejszego. 1269

**Helena Ogrodzka i Stach z matką** proszą o wiadomość o swym mężu i bracie, Henryku Ogrodzkim, urzędniku Izby skarbowej piotrkowskiej, czy zdrów i gdzie mieszka i zawiadamiają go, że Hela mieszka z rodziną w Piotrkowie, ul. Tomickiego nr 29. a Stachowie we Włodzimierzowie. Pisma moskiewskie i inne uprasza się łaskawie o przedruk. 1270

**Ks. Stanisław Bielicki** zawiadamia rodziców swoich zamieszkałych w Rosyi, że od października r. z. jest wikaryuszem w Kielcach przy katedrze i cieszy się dobrem zdrowiem. — Wszystkie pisma polskie w Rosyi proszę o przedruk niniejszego, a znajomych o łaskawe podanie wiadomości o nich tą samą drogą. 1271

**Dukalska z Kielc**, zawiadamia syna Antoniego w Permie, ul. Duża Jamska nr 22 i syna Maryana w Ługańsku, gub. Ekaterynosławskiej, fabryka Hartmana, że wszyscy są zdrowi. Prosi o wiadomości o nich, o Władziu, Janku i o Ludwiku Niezabitowskim, który jako geometra z komisyą do spraw włościańskich kielecką, ostatnio był podobno w Moskwie. Ojciec Władziowej zdrów. 1272

**Zofia Hulanicka** poszukuje swą siostrę Rozalię Hulanicką, która w r. 1914 wyjechała ze Lwowa, gdzie zajęta była w laboratoryum histologicznem: prosi pisma „Dziennik Kijowski“ „Rjecz“ o przedrukowanie pod adresem: Amalia Grabowska Kijów, ul. Wielki Żytomierz nr 25 m. 10. 1273

**Tekla Rek** ze stacyi Miechów zawiadamia swego męża, przebywającego w Moskwie, że wszyscy są zdrowi i oczekują przez pisma wiadomości. 1275

**Janina Wilkowska** z Uniejowa, p. Miechów, zawiadamia męża Henryka Witkowskiego, zawiadowcę stacyi „Wojennoje Pole“ moskiewskiej kolei okrężnej, że jest zdrowa i wszyscy w rodzinie. Tą drogą nadeślij wiadomość o sobie. 1276

**Olga Riessler** zamieszkała w Studzinkach, gub. Radomska, wiadamia męża Adolfa, internowanego do Briańska, guber. Orłowska, że pozostaje na miejscu, wszyscy w domu zdrowi. Adolf odwieziony do szkół, jest u Jasiow. Prosi o wiadomość tą samą drogą o mężu, czy zdrów i jest na miejscu. 1274

**Aniela Witwicka** z Kamiennej (Radomskie) dopytuje się p. Zofie Jakobi, przebywającą w Uspiensko-Kozłowskiem, Wielkie Piece Olchowaja, gub. Jekaterynosławska. Jak zdrowie wszystkich: Władkom zakomunikuj, że pan Ł. z Warszawy zdrów. Proszę o wiadomości o Władkach i Leonie, który podobno jest w Carycynie. Dyrektor odchodzi. Kazio sam fabryką zarządzać będzie. Odpowiedź w pismach. Upraszam pisma polskie, zwłaszcza „Dziennik Kijowski“ o przedrukowanie. 1278

**Marya Friedbergowa**, Kraków ul. Garncarska nr 3, zawiadamia Bolesława Kuziana w Szlachcińcach, że z mężem zdrowi, brat Franciszek zdrów, mieszkamy razem. Od roku listu nie otrzymałam. 1279

**Franciszek Wesoliński** zawiadamia żonę Janinę i dzieci Stasia i Halusię w Jagielnicy koło Czortkowa, że jest zdrów. Listy adresuj: Kraków, Garncarska nr 3, Friedbergowa. 1281

**Helena Swistunowa** Kraków, Hotel Saski zawiadamia męża Dra Swistuna w Tarnopolu, że zdrowi wszyscy, mieszkają z Marylą, Tuśkiem, Tutiem razem. 1280

**Emilia Śmigrodzka** donosi mężowi Józefowi Śmigrodzkiemu, który mieszka w Petersburgu ul. Fontanka nr 121 m. 48, że 200 rb. otrzymała, lecz prosi o przysłanie jej coś więcej pieniędzy, gdyż jest w krytycznem położeniu. My jesteśmy zdrowi życzymy Ci także jak najlepszego zdrowia. Dzienniki polskie w Moskwie upraszam o przedruk niniejszego. 1282

**X. Tumpach Romuald**, Lwów, donosi Szczepańskim w Hańkowcach koło Czortkowa. Cała rodzina trzyma się dobrze. Franek chodzi do gimnazyum. Maniek w wojsku. Wszyscy żyją. Prosi o wiadomość tą sama drogą. 1283

**Łukowskiego Wacława**, Moskwa, Srietenka, Prosfirin zaułek, zawiadamiają Tadeuszostwo Piotrowscy z Lublina, że wiadomość o Janku Kwasieborskim przesłali do Warszawy jego rodzinie, którzy są zdrowi. Prosimy serdecznie p. Łukowskiego o zakomunikowanie synowi naszemu Tadeuszowi Piotrowskiemu, Moskwa, Leontjewskij pereułok 13, m. 14, że cała rodzina nasza i Zielińskich zdrowa, prosimy go o wiadomości o sobie, Edku, Zosi i Nince, o Teofilu Wiśniowskim i Konstantym Zarembie. 1284

**Stanisława Tymińska** z Lublina zawiadamia męża swego dra Eugeniusza Tymińskiego, lekarza szpitala lubelskiego, ewakuowanego do Smoleńska, że ona i cała rodzina zdrowa i w domu wszystko w porządku. Prosi o wiadomość ta sama drogą. 1277

**Leon Schwarz**, Kraków ul. Sławkowska 12, prosi o wiadomość o swoim szwagrze Stanisławie Maziarskim, zamieszkałym w Anteninach na Wołyniu. Wszyscy jesteśmy zdrowi. 1285

**Aniela Rynkowska** z Gnieszowic, parafia Koprzywnica, prosi o wiadomość o swym mężu Michale Rynkowskim, który służył w wojsku rosyjskiem przy księdzu kapelanie Janie Pajkerze, 75 dywizyi. Sama jest z dziećmi zdrowa. 1286

**Bronisława Wincentego Zawadzkiego**, byłego praktykanta rolnego we Włodzimierzu na Wołyniu, poszukuje rodzina i prosi o wiadomość tą samą drogą. Wszyscy zdrowi, są w Lublinie. Pisma upraszamy o przedruk niniejszego. 1287

**Aleksander Morawski** z Warszawy, ul. Długa 10, donosi Zygmuntowi Morawskiemu w Ekaterynosławiu ulica Bazarnaja 6 m. 4, że on i familia są zdrowi, dziękują za wiadomości przesyłają wszyscy serdeczne pozdrowienia. 1288

**Witold Starzyński** ze Skrzypaczowic najusilniej prosi za pośrednictwem dzienników w Mińsku gub. ? : Edwardowstwa Woyniłłowiczów, Zenostwa Domańskich i innych znajomych o zawiadomienie żony Maryi z córką Haliną, będących zapewne w Mińszczyźnie, że zdrów, żyje. Listów kilka wysłał przez Szwajcaryę i Danię. Żadnej niema odpowiedzi. Prosi najgoręcej o wiadomość tą drogą do „Głosu Narodu“, gdzie są i jak się miewają. Czy można przesłać pieniądze i jaką najpewniejszą drogą. 1289

**Witold Chmielewski,** Moskwa, Bolszaja Dmitrowska nr 7, m. 80, urzędnik drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej, proszony o zawiadomienie Wacława Myszkowskiego, Adama Kuczyńskiego, że żony, dzieci, matka są zdrowe wszyscy w Witowie, proszą o odpowiedź tą samą drogą, przez pisma, jeżeli można przez „Głos Narodu“ lub „Dziennik Poznański“. Uprasza się rosyjskie pisma o przedruk, wyłącznie „Echo Polskie“ w Moskwie i „Dziennik Kijowski“. 1298

**Adwokat Kwiatkowski**, Charków, ul. Jumskaja nr 48, proszony o zawiodomienie Karola Rudzkiego i Tadeusza Stokowskiego, że żona, dzieci, wnuczki i rodzice Stokowskiego są zdrowi, wszyscy w Witowie. Proszę o wiadomość przez pisma, jeżeli można „Głos Narodu“ lub „Dziennik Poznański“. — Uprasza się pisma o przedruk, szczególniej najpoczytniejsze w Charkowie. 1299

**Stefanostwo Smoleńscy** zawiadamiają Odechowskich, mieszkających w Czugujewie koło Charkowa, że mieszkają ciągle w Lublinie, są zdrowi. Jadzia jest u nich, Ojciec i Wuj nie żyją. Rodzina Teni zdrowa. Rzeczy na Szpitalnej w porządku. Prosimy o wiadomość. 1241

**Doktora Wacława Witwińskiego z Pułtuska,** lekarza Związku Ziemstw, prosi o wiadomości i o adres Wiktor P a j d o w s k i (Kraków, ul. Jabłonowskich 10). Pisałem kilka listów do Mińska (poste restante) i do Głównego Zarządu Związku. Jestem zdrów, kończę egzamina. 1242

**Franciszkowie Łakomscy z Kazimierzy Wielkiej**, ziemi kieleckiej, zawiadamają syna Zygmunta Łakomskiego, zamieszkałego w Rostawie nad Donem, pracującego w firmie „Prowodnik“, że są zdrowi. Proszą bardzo o odpowiedź. 1243

**Zygmunt Korsak,** inżynier z Sosnowca, prosi Stanisława Korsaka, lub Władysława Światopełk-Mirskiego (Wileńska gub., powiat Dzisna, majątek Hołomyśl) lub Witolda Korsaka (Petersburg) o wiadomość o rodzinie, jesteśmy wszyscy zdrowi. 1244

**Zbigniewowie Kozarzewscy** zawiadamiają rodziców Julianów Łempickich, zamieszkałych w Piotrogrodzie, Krinkow kan. Nr 8, że są zdrowi wraz z czworgiem dzieci. Na lato jadą do domu. Proszą o wiadomość tą samą drogą, bardzo niespokojni. Jana pieniądze odebrała. Inne pisma uprasza się o przedruk niniejszego. 1245

**Antoni Borek z Sosnowca** prosi kogokolwiek o wiadomość o bracie swoim Bolesławie, studencie wydziału elektromechanicznego politechniki w Petersburgu. My wszyscy zdrowi. 1246

**Stanisław Gumowski** syn Władysława i Sabiny Gumowskich uprzejmie prosi dzienniki polskie w Rosyi o zawiadomienie ich, że syn z Kalinowa gub. kieleckiej prosi o doniesienie, czy żyją i są zdrowi; przed wojną mieszkali w gub. lubelskiej w Husynnem. 1247

**Doktór Szancer z żoną z Piotrkowa** prosi przez „Gazetę Polską“ w Moskwie, a następnie „Głos Narodu“ o wiadomość, co porabia Zofia Lewensteinowa: prośba ta może dojdzie Zdzisława Kronenblecha w Moskwie, Twerskoj bulwar. 1248

**Tadeuszowie Zenczykowscy,** Wiazma, Duchowskaja Płoszczad, dom Piatakowa. Rodzina ich zdrowa i nieźle jej się powodzi. — Melania Rożyńska, Kraków, Wolska 32. 1249

**Popowski** zawiadamia p. W. Demby, Kijów, Instytucka 16, że w Machorach wszystko w całości. Papiernia częściowo idzie. My zdrowi. U nas syn, u Stasiów córki-bliźniaczki. 1251

**Szmitowska Martyna** z Warszawy, ul. Złota 54 m. 21, zawiadamia swego męża Henryka Szmitowskiego w Moskwie, Małyj Tiszyńskij pryułek Nr 15 m. 24, że wszyscy są zdrowi, mieszkamy z ojcem i siostrami. List otrzymałeam, donieść o zdrowiu swem, Kosowskich familia Wileńska 7 m. 2 jest zdrowa. Pozdrawiam Cię wraz z dziećmi. 1250

**Antoni Rusiecki z Warszawy,** ul. Instytutowa Nr 1, donosi siostrze Władysławie Rusieckiej w Moskwie, Wiaźma, ul. Pańska, dom Kulikowa, że on, rodzice i familia są zdrowi. Inne pisma proszę o przedruk. 1252

**Halina Frankowska** donosi swym synom Józefowi i Karolowi w Smoleńsku lub Mińsku, że wszyscy zdrowi są prócz K o b y l a ń s k i e g o, którym opiekuje się Antoni. 1253

**Jadwiga i Mieczysław Rytel** zawiadamiają Mieczysława i Józefa oraz przyjaciół i znajomych w **Piotrogrodzie,** że są zdrowi, mieszkają u siebie na wsi w Jałowęsach i proszą o odpowiedź, poczta Opatów do Jałowęs — o synach i sobie. 1254

Ewa **Anderman** z **córkami Janiną i Jadwigą** z **Jakubowic** gub. Kielecka, obwód Pińczowski, prosi o wiadomość o mężu Aleksandrze Andermann, zabranym przez Rosyan, jako maszynista kolei Iwangrodzkiej. Jesteśmy zdrowi, prosimy o pieniądze i wiadomość. 1255

**Czesław i Zygmunt** Myszkorowscy zawiadamiają siostrę Natalie i Szwagra Kasperkiewiczów w Połocku gub. Witebskiej Szpital, że cała rodzina zdrowa lecz niespokojna o nich i o brata Staśka. Proszę o wiadomość tą samą drogą. 1256

**Natalia i Stanisława Wojtanis** z Warszawy ul. Przemysłowa nr. 5 m. 43 donoszą, że są zdrowe swym mężom. Edwardowi w Moskwie ul. Ekaterynosławska, Ludwikowi w Moskwie ul. Aleksiejewska nr. 63, i że Natalia otrzymała 100 marek, Stanisława 300 marek. Prosza o odpowiedź ta samą droga. 1257

**Helena Białkowska** z Warszawy, ul. Erywańska nr. 18, prosi o wiadomość o swej siostrze Zofii Białkowskiej, która z trupą Pana Bolesławskiego z Wilna do Kijowa lub Odessy wyjechała. 1258

**Wanda Zdzitowiecka w Moskwie, Nina Woydyłło w Łodzi** dziękuje za wiadomość o mężu i synie. Proszę częste wiadomości. Staginskie są zdrowe. Proszę zawiadomić męża, że jestem z synem w krytycznym położeniu, niech przyśle na imię siostry Julii Grudzińskiej w Częstochowie, Teatralna 17. Nina Woydyłło. 1259

**Dr Władysław i Zofia Totwińscy** zawiadamiają synów: Konrada i Zygmunta i brata Kazimierza przebywających w Rosyi, że są zdrowi, wujostwo Czerniccy również, ale wszyscy jesteśmy niespokojni o Was, gdyż żadnej wiadomości od dawnego czasu nie mamy. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 1260

**E. Popielowie** proszą Z. Pruszyńskich o wiadomość tą drogą o ich zdrowiu i powodzeniu, tudzież matki, sióstr i braci. My wszyscy zdrowi. — Biskupska zapytuje o Hankę, donosi jej, że cała rodzina zdrowa i na miejscu, Jadwiga ma córkę. Uprasza się gazety polskie po stronie rosyjskiej o przedrukowanie niniejszego. 1261

**Rodzice w Kielcach** proszą o wiadomość, gdzie obecnie znajdują się w Rosyi Wacławowie Janiszowscy. 1262

**R. Szarogroderówna** prosi o zawiadomienie ojca swego (Jenisiejsk, Bołogodska ulica, dom E. Rewicz), że cała rodzina jest zdrowa i prosi o wiadomość tą samą drogą. 1263

**Do „Komiteu Polskiego“ w Charkowie** ul. Gogola z prośbą o odszukanie mieszkających w Charkowie, Stanisława Gąsiorowskiego i Henryka Pomorskiego, urzędników Dr. Z. W. Wied. wydziału prawnego i zakomunikowanie im, że rodziny ich zamieszkałe w Warszawie są zdrowe, proszą bardzo o nadesłanie wiadomości o sobie i swego dokładnego adresu.. — Adres: Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 61 m. 8. K. Gąsiorowska. 1264

**Koczanowiczowie** z Kielc ziawiadamiają syna Tadeusza (Moskwa, Nowo-słobocka 33), że są zdrowi, wraz z całą rodziną — Hania umarła: proszą o wiadomości. 1265

**Halina Smorońska,** Warszawa Leopoldyny 21, zawiadamia Smorońską, Moskwa 4 Mieszczańska 3-ci Troicki zaułek 17 m. 5, że wszyscy są zdrowi. Kazimiera ma posadę, mieszka Wilcza 18, prosi o pieniądze. — Władysława zawiadamiam, że pieniądze 300 marek otrzymałam i proszę go o dokładny adres w Mińsku. Alinka zdrowa. Wyjazd mój do Rosyi możliwy. Proszę o odpowiedź w tej sprawie. 1266

**Marya Wąsowiczowa z Opoczna** prosi p. Stanisława Kolaszyńskiego, urzędnika Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Sinielnikowie gub. Symferopolskiej, o powiadomienie Zygmuntów na Krymie i Kazimierzostwo Gauze, że w dalszym ciągu prowadzę cukiernię, jestem zdrową, ciągle myślę i martwię się o Jankę, Stachnę i Niutkę. Dajcie znać, za pośrednictwem pism polskich w Rosyi, co się z wami dzieje, jak żyjecie, czy wnuczki zdrowe. — Wszystkie dzienniki proszę o przedrukowanie niniejszego. 1267

**Bronisława Kurella** z córką Haliną zawiadam. swego Męża ojca, że znajdują się w Miechowie u Wacławostwa Jaskłowskich. Wszyscy zdrowi, lecz pełni serdecznej troski i niepokoju o drogą Jego osobę. Magdusia zdrowo się chowa i modli się o szczęśliwy powrót Dziadzi. Usilnie prosimy o wiadomości za pośrednictwem pism. 1237

**Wincenty Markowski** z Barysławia prosi panią Julię Sipayłło z Warszawy, przebywającą obecnie w Rosyi, o wiadomość przeez „Głos Narodu“. Siostra zdrowa jest w Borysławiu. Prosi polskie gazety w Rosyi o przedruk. 1238

**Matylda Patzek,** Piotrków, Kaliska 39, prosi o zawiadomienie jej o miejscu pobytu Mileny Patzek, Aleksandra Patzka i Wandy Kopczyńskiej. Pisma kijowskie i moskiewskie proszę o przedruk ninejszego. 1239

**Wiktorya Kączkowska** z córką i synem zawiadamia Józefa Kaczkowskiego , zamieszkałego w Tule, ul. Kijowska 9, że są zdrowi i mieszkają obecnie w Krakowie; prosi gorąco o wieści i o przysłanie pieniędzy przez łaskawe pośrednictwo Komitetu polskiego w Vevey pod adresem: Kraków, Zacisze 12. 1240

**Fabianiowie** z Piotrkowa proszą usilnie Mieczysława Hęcke, urzędnika dr. żel. W. W., **zamieszkałego w Moskwie,** o adres syna ich Wacława i o doniesienie mu, że w domu wszystko po dawnemu. Odpowiedź tą samą drogą. Uprasza się pisma polskie w Rosyi, a zwłaszcza „Echo Polskie“ w Moskwie o przedruk niniejszego. 1198

**Z Ząbkowic** Antonina z Stankiewiczów Różycka, zawiadamia męża swego Józefa ,byłego smarownika kolei W. W., że są zdrowi i proszą o zapomogę pieniężną. Pieniądze odebrała tylko raz. Prosi o wiadomość tą sama drogą. 1134
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.

**Z Ząbkowic** Lucyna Hajkiewicz zawiadamia męża swego Jana byłego masyzynistę drogi W. W., że wszyscy są zdrowi. **dziękuje** za pieniądze i prosi o dalsze przysyłanie 1135
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.

**Z Ząbkowic,** Marya Wanacka zawiadamia męża swego Józefa, ślusarza byłej kolei W. W., że są zdrowi wszyscy. Prosi o szybką pomoc pieniężną i wiadomość tą samą drogą. Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego. 1136

**Kazimierzowie Zielińscy** z Mszany dolnej proszą Maryę Adamowicz, zamjeszkałą przed wybuchem wojny w Dubnie, o udzielenie wiadomości o Lolku. Proszą również znajomych i krewnych o zawiadomienie tą drogą co się dzieje z Marya i Bolesławem Romoszyńskim, i zamieszkałymi w Baku. 1176

**Mieczysław Babiński** zawiadamia rodzjców Antoniostwo Babińskich, Hubskie p. Zwinogrodka gub. kijowska, iż cała rodzina w Warszawie i Włocławku, oraz Błędowscy i Fijałkowscy są zdrowi i dobrze im się powodzi. Dziadek żyje. Bogdan ma posadę we Włocławku. Pieniędzy nam nie potrzeba, w razie potrzeby znajdę w Warszawie, lub we Włocławku. Mieczysław w Piotrkowie. 1200

**Chróścicka Adamina, Kielce,** Hipoteczna 12, odpowiada mężowi Antoniemu, stacya Werro D. Ż. Półn. Zach. gub. Ziflandzkjej, że jest zdrowa wraz z dziećmi, które dotąd nauk nie przerywały. 1124

**Józef Krzyżanowski,** Kraków, Pędzichów 15, zawiadamia inż. Ludwika Kinowskiego z Warszawy, obecnie w Moskwie, że Stacha przebywa u nas, na kilka listów żadnej odpowiedzi. Tą samą drogą proszę kilka słów dla niej. „Głos polski“ w Moskwie upraszam o przedrukowanie tej notatki. 1125

**Jadwiga Klorowa** zamieszkała w Pradze Vinohrady ul. Budecka 14, zawiadamia córki Jadwigę Rożałowską, Stellę, Muszkę i Luśkę (gubernia podolska, poczta Bar, Iwanowce) oraz panią Karolinę Kowpacką (Kijów, ul. Bassejna), że jest zdrowa, ale w ciężkich bardzo warunkach. „Dziennik Kijowski“ uprasza o przedrukowanie. Ta samą drogą prosi o wiadomości, bo bardzo o rodzinę niespokojna. 1186

**Wiktorya Kaczkowska** z córką i synem zawadamia Józefa Kączkowskiego, zamieszkałego w Tule, ul. Kijowska nr 9, że są zdrowi i mieszkają obecnie w Krakowie: prosi gorąco o wiadomości i o przysłanie pieniędzy przez łaskawe pośrednictwo Komitetu polskiego w Vevey pod adresem: Kraków Zacisze 12.

**Bolesław Kotłoński** z Kielc zawiadamia córki swoje Zofie Kościńską i Maryę Markowską, zamieszkałe przypuszczalnie w Moskwie, że on sam i synowie są zdrowi, o śmierci Seweryna wiadomość otrzymał, prosi koniecznie o listy. 1189

**Zofia Rymkiewiczowa** z Kielc zawiadamia męża swego Władysława Rymkiewicza, mieszkającego w Mohylowie, że jest zdrowa, ma utrzymanie, prosi o wiadomości. Od roku z górą nie otrzymała żadnego listu. 1190

**Marya i Helena Matkowskie, Zofia Rymkiewiczowa, Stefan Staszewski z Kielc,** zawiadamiają Annę Staszewską i Maryę Matkowską w Kijowie, oraz Matkowskich w Połtawie i Ekaterynosławiu, że są zdrowi, proszą o częste pisywanie, gdyż niektóre listy dochodzą. Pieniądze od Stefana regularnie otrzymujemy. Co się dzieje z Jadwigą? 1191

**Lucyna Otrąbek** z mężem Adamem i córką Marysią zawiadamia brąta swego Ignacego Pawlikowskiego w Moskwie, w firmie Promom, iż do t ej pory mieszkają, s ą zdrowi i proszą o wiadomość o sobie tą samą drogą. 1196

## Praktykant leśnictwa

władający językiem niemieckim w słowie i piśmie potrzebny zaraz. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia pod adresem: Gräflich Żółtowski'sche Gutsverwaltung Marospetres Komitat Arad Ungarn. 1303

W ŻYWCU

## DOM NOWY, 1309

piętrowy z komfortem budowany. 9 lat wolny, z pralnią, z łazienką, wodociągi, 12 ubikacyi, z pięknym ogrodem, obok przepływa rzeczka zaraz na przystępnych warunkach do nabycia. Wiadomość:

— LEON PILARZ, ŻYWIEC. —

## Do wynajęcia

7 pokoji, przedpokój i kuchnia, pokój dla służby, oświetlenie elektryczne, i łazienka, przy plantach. Wiadomość: ul. Potockiego 7, u dozorcy domu. 1307

## Części zapasowe

do żniwiarek wszystkich systemów. Kosy do traw i zbcża, szwedskie bruski, sprężyny i ostrza do kultywatorów, dostarcza:

**Józef Tetinek, Pilzno czeskie**

**Rynek Palackiego 10.** 1311

Wszystko pod gwarancyą. Cenniki opłatnie.

## Mężczyzna

18 lat, z 6 kl. gim poszukuje posady w jakiejś fabryce lub przedsiębiorstwie handlowem. Mówi po niemiecku. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« pod »Fabryka 283«. 1312

## Do wynajęcia zaraz

w Rynku głównym L. 13.

**całe pierwsze piętro** 1305

mianowicie 7 bardzo dużych pokoi, 2 nyże, 2 kuchnie. Nadaje sie na biura, kancelarye, magazyny kupieckie lub pomieszkania.

Wiadomość: Sądecka, ulica Siemieradzkiego 11.

## DOKŁADNE MAPY
terenu obecnych **WALK Z ROSYĄ.**

Freytaga K 1.20, Flemminga K 1.50, Ravensteina K 2.25, Lechnera K 2·50, polskie po K 1.40, K 1.50 wysyła za nadesłaniem należytości za zalicz. Na przesyłkę dołączyć 20 h.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek gł. 17. 1312

POSZUKUJĘ

## KOREPETYTORA

na wieś, na lato

dla ucznia V. kl. gimn. — Płaca 30—40 kor. miesięcznie. — Zgłoszenia: Kiernicki, Markuszowa p. Dobrzechów. 1294

## POTRZEBA
**starszych chłopców do ekspedycyi.**

Wiadomość w Administr. »Głosu Narodu«. 795

## FOLWARK

Przy powiatowem mieście Oświęcim obejmujący 27 morgów gruntu, budynki gospodarcze i cegielnię jest do sprzedania.

Do własności przywiązane jest prawo wodne. 1230

Zgłoszenia przyjmuje adwokat
**Dr EMIL REICH W OŚWIĘCIMIU.**

Administracya dóbr JEKS. HIERONIMA RADZIWIŁŁA poszukuje wolnego od wojska zdolnego

## kowala dworskiego.

Należy przesłać listownie odpisy świadectw i curriculum vitae, których się nie zwraca. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi, p. Balice koło Krakowa. 1234

## „DEWAJTIS“ 1044

znakomitą krajową wodę stołową wysyła Zarząd dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem.

## Handlowiec
jako **kierownik** biura i

— Buchalter —

biegły także w korespondencyi polskiej i niemieckiej, poszukiwani — Tylko siły należycie ukwalifikowane i z bardzo dobremi poleceniami, narodowości polskiej rzymsko-katolicy ubiegać się mogą o powyższe posady. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, które nie będą zwracane, nadesłać należy pod szyfrą: »L. D«.

Do Administracyi »Głosu Narodu«. 1231

## Starszy, rutynowany księgarz

potrzebny jako **samodzielny kierownik** działu sortymentowego od 1 września b. r. lub wcześniej. — Posada stała. — Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę z najlepszemi rekomendacyami. 1217

**Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha** G. m. b. H. W Poznaniu.

## Apteka w Żmigrodzie
**POSZUKUJE** 1291

## Magistry lub Asystentki

Reflektantki zechcą podać warunki.

## Nauczyciel wydziałowy, Polak ze Śląska z konwersacyą niemiecką

i kilkoletnią praktyką w seminaryum naucz. przyjmie guwernerkę podczas wakacyi na wsi w Galicyi lub w Królestwie za utrzymanie i skromne wynagrodzenie w gotówce. Przygotowuje ze szkół ludowych i wydziałowych do gimnazyum, liceum i seminaryum naucz. ze wszystkich przedmiotów, tudzież do matury seminaryalnej: z języków, literatury, historyi, geografii, pedagogiki, metodyki i t. p.

Adres: W. SIERAKOWSKI, Pol. Ostrawa (Śląsk). 1226

## „LAKTOL“

— — — ul. Karmelicka 15. — — —

**zawiadamia, że w bieżącym sezonie otworzył filię w Zakładzie zdrojowym w Rabce.** 1315

**Ważne dla gmin i komitetów odbudowy.**

## PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

**KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU**

## Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

**Podgórze-Zabłocie**

**Dla komitetów odbudowy stosuje się**

**— ceny ściśle fabryczne. —**

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska

## KSIĘGARNIA WE LWOWIE
(Hotel George'a)

poleca świeżo wydany V. nakład

## MAPA GALICYI
i przyległych Gubernii 1335

## KRÓLESTWA POLSKIEGO

w podziale 1 : 750 000.

Cena K. 2·50, z przesyłką pocztową K. 3.

Na mapie tej uwidoczniony jest **cały teren obecnych walk na wschodzie.**

## Dla kawalera

lat 30, sieroty z dobrej rodziny polsk, urzędnika (mogącego ew. zmienić zawód), o szlachetnym charakterze, inteligentnego, zdolnego, sympatycznego, b. rządnego, z pewnym kapitałem — pragnę poznania osoby młodej, o wzniosłych zaletach duszy, miłej, gospodarnej i zdrowej, z stosownym posagiem, z zacnej rodziny (rolnicz., przemysł.). Łaskawe pośrednictwo krewnych pod »Tęsknota 1295« Kraków Adm. »Głosu Narodu«. 1295

## : Substytuta : notaryalnego

do samoistnego prowadzenia kancelaryi **poszukuje zaraz** GROYECKI, notaryusz Żywiec. 1292

## Kupię większą willę z ogrodem

w miejscowości położonej nad Skawą, Rabą lub Dunajcem przy stacyach kolejowych położonych na prestrzeni: Maków-Skawce, Chabówka-Mszana dolna, lub na przestrzeni: Poronin-Nowy Targ. Dokładne podanie położenia, odległości od stacyi i rzeki, ilości ubikacyi, rozmiarów i ceny proszę nadsyłać pod szyfrą „Letnisko rybackie“ do biura anonsów Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 1105




## KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p.

**W Łobzowie** zaraz do sprzedania zbiór siana na 22 morgach (ewent. częściowo oraz dzierżawa na dłużej. Wiadomość Mikołajska 5 gdzie znajdują się 3 mieszkania elek. ośw. każde z 1 pok. i kuchni i sklep front. 1225

## GOSPODYNI

w średnim wieku, umiejąca bardzo dobrze gotować, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca zaraz na większej plebanii. — Adres: Katarzyna Szlęk w Markowej koło Łańcuta. 1308

**Wyśmienite mydło** »Unicum« 1 kg. a K 3·50, tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy **Edm. Krcil Praga Zizkov Nr. 361.** 784

## Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo. 944

## POWOZIK

półkryty, bardzo mało używany do sprzedania. Markiewicz. Rakowicka 11. Kraków. 1223

## PRACOWNIA MALARSKA

do wynajęcia na ulicy Studenckiej Nr. 19 od 1. lipca 1916. 1222

W najbliższych dniach rozpoczynamy **praktyczny kurs języka**

## niemieckiego

z opłatą miesięczną 5 koron.

**Kursy Ansona ul. Szewska 17.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Parka.